

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym: W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75. Za odnośnienie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5. Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1. Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50. Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz kop. 20. Nekrologja: za wiersz 15 kop. Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop. Małe ogłoszenia za jeden wiersz po 2 kop. każdy raz, ogłoszenie minimum 20 kop. Nadesłane za jeden wiersz garmontowy rs. 1. Ogłoszenia do Kurjera przyjmuje także Biuro Rajchmana i Frenclera, ulica Senatorska.

wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta zrana, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

ROK SIEDMDZIESIĄTY DRUGI.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godziny 8-jej rano do 8-jej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-jej rano do 1-jej po południu.

Dziś: Tomasz z Akwinu.
Wtorek: Jana Bożego.
Środa: Franciszki Wdowy.
Czwartek: 40-tu Męczenników.

Wschód słońca o godzinie 6-jej minut 42.
Zachód " 5-jej " 43.
Długość dnia godzin 11 " 1.
Przybyło " 3 " 23.

Wschód księżycy o godzinie 8 minut 39 r.
Zachód " 10 " 58 r.
Wysokość wody na Wiśle st. 4 c. 8 (st. 5 c. 3).
Dziś o godzinie 2-jej po poł. zimna 3° R.

Piątek: Konstancya W.
Sobota: Grzegorza P.
Niedziela: Nicefora P.
Poniedziałek: Matyldy Kr.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 513. W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ

Imiona słowiańskie. Dziś Wojława; jutro Bogowita bł.
Zgromadzenia: Posiedzenie członków zarządu Towarzystwa Dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)—Decydujące bez względu na hezję obecnych ogólne zebranie akcjonariuszów Towarzystwa dla urzędowania i utrzymania publicznych łaźni i pralni w Warszawie. (Biuro dyrektora—6 po południu.)—Posiedzenie członków sekcji VI-jej przemysłu cukrowniczego Towarzystwa przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—7 wieczorem.)
Wybory: Składanie kartek wyborczych na członków komitetu, oraz delegacji rewizyjnej Towarzystwa muzycznego. (Kancelaria Towarzystwa w gmachu teatru przy ulicy Wierzbowej—od 6—8-jej wieczorem.)
Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-jej rano do 5-jej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulca. (Hotel Europejski—od 10-jej rano do 8-jej wieczorem.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Swiat № 27—od 10-jej rano do 7-jej wieczorem.)—Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rzemieślniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-jej rano do 4-jej po południu, zaś w niedziele i święta od 12-jej do 3-jej po południu.)
Teatry: Wielki: dziś przedstawienie trupy ruskiej: „Miesiąc na wsi”, oraz „A i F” (abonament № 1-szy—bilety zielone); jutro „Hugonoci” (z udziałem panny Assuntiny Lantes i p. Henryka Prevost); w Rozmaitości: dziś „Kłopoty pana Travetti”; jutro „Kłopoty pana Travetti”; Mały: dziś „Dom warjatorów”, oraz „Mąż za drzwiami”; jutro „Dom warjatorów”, oraz „Mąż za drzwiami”. (7-jej wieczorem.)

— W dniu jutrzejszym w kaplicy Matki Bożkiej Czeszochowskiej w kościele św. Ducha (po-paulińskim), o godzinie 9-jej zrana, odprawiona zostanie ku Jej czci uroczysta wotywa.
— Przypadająca w dniu jutrzejszym uroczystość św. Jana Bożego, założyciela zakonu „braci miłosierdzia”, zwanych u nas „bonifratrami”, obchodząc będzie kościół pod wezwaniem tegoż świętego całodziennem nabożeństwem odpustowem w niedzielę dnia 13-go b. m.

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Marszałek sejmu czeskiego, książę Jerzy Lobkowitz, w mowie zagajającej d. 3-go b. m. sesję sejmową, mówił o „wielu rzeczach i niektórych innych”, prócz o ugodzie czesko-niemieckiej. To mileńskie wzięto w obozie młodoczeskim za akt cichego przystąpienia do programu, który ugodę z d. 19-go stycznia 1890-go r. gładzi z powierzchni ziemi. Czy z zachowania się księcia Lobkowicza można wnioskować, że różnice zdania pomiędzy kurją magnacką i obozem staroczeskim a nieprzejednaną opozycją młodoczeską już się zupełnie zatarły, że przepaść, która się w ostatnich czasach widocznie zewęzala, nakoniec zasklepiała się istotnie, tak, że suchą nogą przejść można z obozu do obozu, o tem dalszy rozwój sytuacji dopiero przekona. W każdym razie zaprzeczycie trudno, że mileńskie ks. Lobkowicza, jednego z tych mężów, którzy słowem swoim poręczali ugodę, jest także programem i że z konsekwencjami jego najpoważniej liczyć się wypada.

W tych warunkach pożałowania godnym jest los wniesionego do sejmu przez rząd projektu reformy wyborczej, który przysparza czeskiej stronie izby nowych trzynastu mandatów poselskich. Większość czeska, złożona ze szlachty historycznej i staroczechów, przyrzekała w swoim czasie rządowi przyjąć te ustawy-ugodowe, które do prawomocności uchwały wymagają 2/3 głosów izby, pod warunkiem wniesienia przez rząd reformy wyborczej. Hr. Taaffe wywiązuje się ze słowa i zażąda zapewne szajlokowego zapisu; czy dzisiejsza większość czeska, która uchwaliła odłożyć całą ugodę *ad calendas graecas*, okaże się skłoną do spełnienia moralnej operacji na swoim sumieniu politycznym i ministerjalnemu Shylokowi funt ciepłego mięsa z własnego ciała wykroi, to rzecz inna.

Sądzymy, że hrabiego Taaffego czeka tu nowe rozczarowanie.

Powszechnie zapowiadają w Berlinie, że w bieżącym jeszcze okresie parlamentarnym pruskiego sejmu wniesionym będzie projekt nowego uregulowania sprawy funduszów wielkich. Wiadomo, że niedawno, celem przeprowadzenia stosownych rokowań z księciem Kumberlandji, jeździł do Gmunden wysoki pruski urzędnik administracyjny, p. Hammerstein-Loxten i że wkrótce potem dla prowadzenia dalszych układów przybył do Berlina naczelnik administracji majątku książęcego, p. von der Veuse, który rokował z wydelegowanym *ad hoc* tajnym radcą, dr. Brüblem.

W sobotę miały odbyć się w Londynie wybory do rady hrabstwa tamtejszego. Jest to, jak wiadomo, najwyższa magistratura samorządu angielskiego, tym razem stanowiąca zarzem radę municypalną olbrzymiego grodu nad Tamizą. Londyn podzielony jest w tym celu na 58 okręgów wyborczych, z których każdy wybiera dwóch radców (*councillor*), tylko City wysłała do łona rady aż czterech swoich delegatów. Rada liczy przeto 118-tu członków. Walka wyborcza toczyła się tym razem z niebywałą zapalczewością pomiędzy torysami i whigami, którzy *ad hoc* przyjęli teraz nazwę „postępowców”, pragnąc zaznaczyć swój program municypalny, oparty na postępowych reformach administracji miejskiej. W grę wchodziły wszystkie interesy stolicy angielskiej, od wody i gazu począwszy, aż do tytanicznych zachcianek przełamania teroryzmu dumnej a samolubnej City, owej niezdobytej twierdzy magnackiego kupiectwa londyńskiego.

Uchwała storthingu norweskigo z d. 1-go b. m. oszliłowała nieco ostrze zatargu pomiędzy Szwecją a Norwegją, rozwijającego się na tle idei zerwania Unji skandynawskiej; że wszakże idea na tym opor-

Z TEATRU.

Gdyby autor „Kłopotów pana Travetti” ograniczył się był do dwóch, a najwyżej trzech aktów, byłby stworzył ze swojej komedji satyrę, opartą na trafnej obserwacji życia, chłoszczącą manję, nietylko we Włoszech rozpowszechnioną, pięcia się do stanowisk i urzędów, gdy inne pola pracy i zarobku leżą często odłogiem. Ze to ślizka droga życia, że byt na niej niepewny, karjera wątpliwa, toć przecie komunał utarty; prawda tysiące razy powtarzana przed i po komedji Bersezia, a zasługa włoskiego autora, który swój utwór w świat puszczał podobno przed trzydziestu laty, jest wierny obraz życia biurowego niższych urzędników, wszystko jedno: publicznej czy prywatnej instytucji. Wszędzie i zawsze znajdzie się jakiś mól biurowy, na którego pracę całego wydziału wala, jak na muła; on za innych odrabia referaty, pokutuje za lenistwo i opieszałość kolegów, znosi zły humor zwierzchników i całe brzemie niechęci swojego naczelnika; on wszystkiemu winien, gdy władza wyższa jakiś powód niezadowolenia w czynnościach biura znalazła, on tylko jest maszyną bezmyślną, rozumem szefa dobrze kierowaną, jeżeli na pochwałę i gratyfikacje jego wydział zasłuży. Zwykle jest to człowiek obciążony rodziną, potulny i pokorny względem wszystkich, drżący przed cieniem nielaski, która może go pozbawić tak krwawo zarabianego chleba. Trzydzięci dwa lata przepracował przy jednym biurku, bez awansu i gratyfikacji, a gdy raz śmiało podnieść głowę w obronę swojego honoru, czeka go dymisja i śmierć głodowa... na śmieciach. W przeznaczeniu takiego człowieka tkwi więcej dramatu niż komedji, ale bądź co bądź sama postać jest zacięka-wiającą w swojej smutnej sytuacji życiowej, która

jednak bez szczególnych komplikacji nie przedstawia materiału do studjów zbyt obszernych. Całą wadą komedji Bersezia jest właśnie rozwleczenie na pięć aktów drobnego obrazka, który nawet przy najmisterniejszem obrobieniu szczegółów zmieściłby się w daleko mniejszych ramach. Zamalo w tem treści przy niewyszukanej intrydze; pierwszy akt mówi nam już wszystko o życiu pana Travetti, drugi charakteryzuje dokładnie stosunki biurowe urzędników, a dalsze nużą już i nudzą co prawda powtarzaniem motywów, z dwóch pierwszych aktów poznanych.

Rzecz dzieje się w chwili, w której z piemonckiego jajka wykluła się jedność włoska.

Pan Travetti, człowiek około lat pięćdziesięciu, jest urzędnikiem jakiegoś biura w dotychczasowej Włoch stolicy, w Turynie. Ma 2,400 lirów pensji rocznej, dorosłą córkę z pierwszego małżeństwa, Marię, której dał macochę z pretensjami do dobrego tonu, skoligaconą z wyższym światem, Rozynę. Związek z drugą żoną ubłogosławiło mu przeznaczenie nie wiem jak licznem potomstwem, bo autor zapoznaje nas na scenie z jednym tylko ale za to obiecującym młodzieńcem, Karolkiem, który doszedł już wieku, odpowiedniego do wycinania gęsi i okrętów z papierów biurowych ojca, a młodszy jego braciszek przyjemnem kwileniem z za kulis, obecność swoją w domu rodzicielskim melduje, prawdopodobnie z kolyki.

Pisk w domu, wrzask, nieporządek, hałas tłuczonych przez Karolka szklanek czy talerzy, dobrze rozpoczynają sztukę, nadając jej odrazu charakter realistycznie odtworzonej prawdy.

Pan Travetti ma pierwszą scenę, która z miejsca na tem tle obrazu wystarcza na wyborną ekspozycję.

Piekarz Giachetta, zdaje się, że towarzyszy ze szkolnej ławy, a może tylko dawny znajomy Tra-

vettiego, przychodzi upominać się o należność, od kilku miesięcy niezaspokojoną za chleb i bułki, dostarczone urzędnikowi na kredyt.

Para dawnych kmiotków pozostaje ze sobą w stosunkach poufalitych, to też Giachetta nie kępuje się wcale w wypowiedzeniu przykrych prawd Travettiemu. Zrobił on karierę na pieczywie; dorobił się pięknego majątku, żyć sobie może wygodnie, gdy urzędnikowi na najpierwsze potrzeby braknie. Wymienia nawet cyfrę swoich dochodów: 20,000 lirów rocznej renty! Brzmi to ponętnie, a nasuwa myśl, że piekarze włoscy może miary i wagi swoich wyrobów od warszawskich kolegów zapożyczyli. Czyżby i oni bułki fabrykowali pod mikroskopem a w bochenkach chleba spoistość mąki zmacniali gliną.

Ot i kłopoty nasze nasunęły mi się wypadkiem pod pióro; wracamy do pana Travetti.

Piekarz proponuje mu świetną dla jego córki partję ze swoim współnikiem, Pawłem, którego nawet swoim spadkobiercą ogólnym ustanowić obiecuje.

Pan Travetti odmawia; stanowisko młodego człowieka nie wydaje mu się odpowiednim. Piekarz dla jego córki, córki urzędnika, to mezaljans, na który nie mógłby się on nigdy zgodzić, a cóż dopiero taka familjantka, osoba z wyższej sfery, jaką jest jego druga żona, Rozyna.

Giachetta unosi się, wymyśla nawet, a ustępuje z placu, nie dając jednak za wzgraną roli swata, dopiero na interwencję energiczną Rozyny, z którą z kolei osobistą zawieramy znajomość.

Po kilku zamienionych przez nią wyrazach z mężem, pasierbicą i gagatkiem Karolkiem, przekonujemy się, że mamy do czynienia z najzwyczajniejszym okazem jędzy domowej, która jest złą macochą, niegospodarną żoną, psującą dzieci matką, z pretensjami do wielkiego tonu, wyfiokowaną lafiryndą. To nie nowa znajomość! to odwieczna wiedźma, któ-

tunizmie tymczasowym nie ucierpiała, świadczy mityng, świeżo odbyty w Chrystjanji, na którym uchwalono rezolucję, niedwuznacznie domagającą się stargania ogniów, wiążących „unja osobista” obydwu królestw. Mityng żądał jeszcze czegoś więcej, a mianowicie utworzenia z dzisiejszego królestwa norweskiego rzeczywospolitej demokratycznej.

Ze idea rozwiązania unji skandynawskiej popularną jest w samej Szwecji, świadczy stanowisko, zajęte w tej kwestji przez najpopularniejszy dziennik stokholmski, *Dagens Nyheter*, który dowodzi, że wszystkie te zatargi konstytucyjne, rozgrywające się na tle Unji, szkodzą wolnomyślnemu rozwojowi Szwecji. W norweskim dzienniku, *Verdens Gang*, słynny poeta, Björnstjerne Björnson, kończy swoją odezwę hasłem: „*Divorgons!* Rozwiedzmy się! Dla nas pytanie to przedstawia się w jedynej formie, jako powszechna praca około oparcia rzeczywospolitej norweskiej na gruncie prawa.” Br. Z.

Projekt bar. Hirsza.

Korespondent *Woschodu* miał niedawno interview z jednym z delegatów Hirsza, d-r'em Schwarzfeldem, wyjaśniający historję projektu kolonizacji i jej plany. Projekt założenia kolonji dla żydów powziął bar. H. w r. 1890-ym.

Zamierzał on wówczas nabyć niewielką przestrzeń ziemi, mogącą wystarczyć dla stu rodzin, aby te, po wydoskonaleniu się w rolnictwie, były przewodnikami dla innych stu rodzin, dla których miał zakupić inne terytorjum, w pobliżu osady pierwszej.

Te ostatnie mają z kolei zostać przewodnikami stu dalszych rodzin i tak dalej.

W tym to celu wysłał bar. H. delegatów swoich do Argentyny, aby wybać miejscowość i dowiedzieć się o warunkach nabycia ziemi. Delegacja przywozła z sobą najlepszą informację, rokującą projektowi skutki pomyślne. Zdaniem delegatów, Argentyna odpowiada najlepiej wszystkim warunkom, wymaganym do zakładania osad systemem powyższym, posiada przytem klimat dobry i zdrowy.

Niebawem tedy wysłał bar. H. swego pełnomocnika do Argentyny dla zakupu ziemi na założenie pierwszej osady tytułem próby. Zaraz zaś po przybyciu tegoż delegata na miejsce, otrzymano ze wszechstron wiadomości o wzmagającej się emigracji żydów, zapelniających wszystkie rynki większych miast europejskich.

Wiedząc, że rok rocznie emigruje około 25,000 żydów za ocean — mówił dr. S. — sądziliśmy, że jest to stan normalny zwykłego wychodźstwa, lecz że w tym roku stało się to tylko przedwcześnie. Postanowił więc Hirsz wybrać z tej liczby emigrantów sto rodzin, kwalifikujących się do pracy na roli. Lecz emigracja przybrała większe rozmiary i znacznie przewyższyła lata poprzednie.

Wtedy to urządziło stowarzyszenie „*Alliance Israélite*” osobny komitet z bar. H. da czele, celem przy-

ścia w pomoc wychodźcom. Uchwalono wybrać silnych i zdrowych dla Argentyny, a rękodzielników wyprawić do Ameryki północnej.

Wybór nie wypadł pomyślnie, gdyż członkowie zmuszeni byli odstąpić od pierwszego programu i wysłać masę emigrantów do wcale nieurządzonych jeszcze osad.

Następnie nadeszła wiadomość z Konstantynopola względem wysłania 800 wychodźców, oraz kilkuset z Hamburga i Paryża, a pełnomocnik barona w Argentynie otrzymał polecenie ulokowania tych wszystkich w kolonjach tymczasowych. Tak to powstały pierwsze kolonje w pośpiechu największym.

Z raportu pełnomocnika przekonał się — ciągnął dr. S. — że liczba przybyszów tamże znacznie przewyższyła liczbę wysłanych przez komitet, a to z powodu, że wielu przybyło własnym kosztem i przyjętych zostało przez pełnomocnika także w poczet wyprawionych przez komitet. Z tej też przyczyny i suma wydatków była dwa razy większą, niż obliczano.

Nie było więc innej rady, tylko polecić pełnomocnikowi nie przyjmować więcej przybywających własnym kosztem.

„Dopóki projekt kolonizacji nie będzie zupełnie zrealizowanym, nie damy nowym przybyszom osiąść na kolonjach barona; wszelkie pod tym względem próby zostaną bez skutku.”

Dla uporządkowania wychodźstwa, bar. H. założył „Towarzystwo akcyjne kolonizacji żydowskiej” z kapitałem 50-miljonowym.

Suma ta będzie wystarczającą tylko na emigrację normalną.

Po zatwierdzeniu umowy przez parlament argentyński, komitet bezzwłocznie wysłał pierwszą partję ludzi zdrowych i obeznanych z robotą na roli.

W pierwszym roku zamierza Towarzystwo wyprawić około 3,000 ludzi.

Jeżeli pierwsza próba wypadnie dobrze, liczba emigrantów w drugim roku i w latach następnych przyjmie znaczne rozmiary.

Od pierwszej partji wychodźców zależy los przyszłych.

„Łatwo zrozumieć, że przy wychodźstwie tylko 3,000 damy sposobność około 10,000 ludziom do emigracji, gdyż nie zabronimy kolonistom sprowadzić sobie swoich krewnych i przyjaciół do pomocy, przeciwnie, komitet przyjdzie im z pomocą, lecz nie wprzódy, aż się pierwsi zaaklimatyzują w nowym siedlisku. W miarę powiększenia się liczby kolonistów w latach następnych, wzmoże się tem samem i liczba wychodźców.”

Interview powyższy obiega dziś całą prasę.

Przedstawienia trupy russkiej.

Szereg zapowiedzianych przedstawień rozpoczęli wczoraj artyści teatru Cesarskiego z St. Petersburga

— tak dobrze pamiętamy z baśni nianiek, nawet z bajek pocziwego Perraulta. Odmianę w niej stanowi to tylko, że jest jeszcze dosyć młoda i urodziwa, a krzywdzi swoich najbliższych więcej z lekkości mózgu, niż złych chęci.

Ma ta dama stosunek dobrej znajomości z Komandorem, dygnitarzem, zajmującym jedno z najwyższych stanowisk w biurze, w którym pan Travetti jest niższym urzędnikiem. Stosunek ten *en tout bien, tout honneur*, staje się powodem wielu kłopotów jej męża. Pan Komandor przynosi lożę do teatru, więc zaraz trzeba kupić rękawiczki i nowy wachlarz, zamówić fryzjera i karete, ponieść spory wydatek, na który suchotnicza kieszeń urzędnika i tak już odłużonego, w żaden sposób starczyć nie może. Ostatni cenny przedmiot z domu, zegarek Travettiego, pamiętka rodzinna, idzie do lombardu, aby tylko magnifika mogła godnie wystąpić w towarzystwie tak dystygowanej osoby pana Komandora.

Travetti ma jeszcze spór z kucharką, niezbyt ściśłą w rachunkach z zakupionych prowiantów (nowa bliźniaczka naszych dobrych przyjaciółek!) w którym Brygida zamyka mu usta powtórną zwrotką piekarza: „jeżeli nie chcesz mnie pan nosić, to oddaj, coś mi winien” i biedak zmęczony, zirytowany przejściem z Karolkiem, który mu zniszczył na zabawki papiery biurowe, nad którymi pół nocy ślecał, idzie do zwykłych zajęć, głodny w dodatku, bo mu śniadania nawet na czas nie zgotowano. To dom, życie rodzinne, a teraz biuro.

W biurze jest naczelnik typowy. Głupi, nadęty, pyszałek znęcający się nad podwładnymi, pełzający przed zwierzchnikami. Pobląza i popiera tylko tych, którzy gną się przed nim w pochlebstwach; pastwi się nad tymi, w których jakakolwiek samodzielność myśli podejrzewa. Wczoraj nazywał się jeszcze krótko Riccardi; dziś otrzymał order, dający prawo do

szlachectwa, więc biada zuchwalcowi, czy tylko roztargnionemu ofejałistom biura, którzyby o dodaniu mu przed nazwiskiem tak ładnie brzmiącego *de* zapomnieli. Rusca i Montoni, dwaj koledzy pana Travettiego, przypochlebiają się naczelnikowi najbezczelniej, zbierają składkę na order dla niego, porównują go z najznakomitszymi ludźmi w Europie; dla nich też de Riccardi przeznacza przyszłe awanse i gratyfikacje, pozwala im nie robić i nieciąć z biura do kawiarni, gdy całe stopy listów i referatów idą na biurko Travettiego. Niech się poci ten wół roboczy, kiedy względów pana naczelnika zjednać sobie nie umiał. Jest tu i lista obecności, w porę przed spóźniającym się usunięta, jest i mówka urzędowa z ostrą naganą za opieszalność, wypowiedziana w tonie francuzkiego poliejanta do kryminalisty, a potem następuje jeszcze zbieranie składek na prezent dla naczelnika, na fotografie dla prezesa, na które biedny Travetti oddaje grosz ostatni, którego mu jutro na chleb dla niego i rodziny zbraknie. Za pozytywne dla całości obrazu uważam i zabiegi Barbarottego, aby się dostać na kandydata na aplikanta do biura, w którym taka obiecująca przyszłość czeka; jest on koniecznym dopełnieniem satyry.

— Czytaj pan gazety — powiada Travetti do kandydata na aplikanta, który pyta o to, czem się ma zająć w biurze. — Połowa urzędników włoskich nie więcej nie robi.

Zdaje mi się, że tutaj autor rozminął się z prawdą, a raczej patrzy na nich zbyt optymistycznie. Oni nawet gazet nie czytują.

Z drugim aktem skończyło się wszystko, co nam autor miał do powiedzenia! W dalszych pan Travetti będzie miał jeszcze dramatyczne przejście z naczelnikiem, gdy broniąc honoru żony, obwinionej o romans z Komandorem, uniesie się po raz pierwszy może w życiu i omaloby nie udusi swojego zwierzchnika,

komedją A. M. Ostrowskiego i J. Sołowjewa „Małżeństwo Bielugina”.

Autorowie z głęboką znajomością życia stanu kupieckiego przedstawili tu młode a niedobre stadło. Syn bogatego kupca, Andrzej Gabrjelowicz Bielugin (p. Sazonow), mając już narzeczoną, Tanię Syromiatową, posażną panią ze stanu również kupieckiego, zrywa z nią, bo się zakochał na zabój w innej, Helenie Karminowej (p. Sawina), pannie wyższego rodu, dystygowanej i mającej wyższe aspiracje, ale wcale niebogatej. Młodzienca, prostacza natura Bielugina idzie za tem uczuciem na oślep. Rodzice z początku się sprzeciwiają temu małżeństwu, ale widząc nieograniczoną miłość jedynaka, udzielają swojego błogosławieństwa.

Matka znowu panny, Karmina (p. Żuljewa), wzdryga się na samą myśl, aby jej jedynaczka miała zostać „kupcową”... Ale ruble Bielugina nęcą matkę, a potrosze córkę, zwłaszcza, że ich przyjaciel, elegancki i młody Agiszyn (p. Dałmatow), namawia usilnie Helenę do tego małżeństwa, bo ma sam szczerze zamiary zająć po jej ślubie miejsce... „przyjaciela domu”.

Panna więc, czująca niemal wstręt do prostaczego Andrzeja, zostaje jego żoną. Wkrótce jednak po ślubie, zakochany małżonek przekonuje się, że jego młoda żona nie chce nawet patrzeć na niego; natomiast obdarza względami, wprowadzając idealnej natury, dawnego przyjaciela. Po chwilach rozpaczki Bielugin zmienia taktykę; pozostawia żonie zupełną swobodę działania, zgadza się na jej wyjazd za granicę z Agiszynem, ofiaruje jej nawet pieniądze na podróż.

W rezultacie Helena poznaje się na Agiszynie, że to blagier bez czci i wiary, daje mu odprawę, żaluje swojego postępowania z mężem tak jej oddanym, przeprasza go i rzuca mu się na szyję.

Tem się kończy sztuka, napisana z talentem, a grana wogóle bardzo dobrze przez panie: Sawinę, Żuljewa i Aleksandrową oraz pp.: Sazonowa, Dałmatowa i Miedwediewa, w rolach głównych.

Zebrani widzowie hojnie oklaskiwali artystów.

G.

Egzekucja w Barcelonie.

(Dokończenie.)

Skazany zasypiał snem niemal spokojnym, gdy około godz. 4-ej zrana zbudził go o. Goberna, jezuita, spowiednik jego. Odprawiono w *capilli* w obecności Momparta pięć mszy z rządu, w czasie zaś ostatniej udzielono absencji i komunji *in articulo mortis*.

Następnie, po jednokrotnem jeszcze odczytaniu wyroku, wszedł do kaplicy kat. Zgodnie ze zwyczajem, prosił skazanego o przebaczenie, wyjaśniając mu, iż był tylko narzędziem prawa.

Mompart za całą odpowiedź skinął głową. Odziany był w długą żółtą suknię i czerwoną tjarę, zdradzającą wiek poważny.

Kat rozluźnił mu więzy na nogach i skrepował ręce na piersiach. W tej chwili skazany stracił niemal zupełnie przytomność. Księża musieli go na rękach wynieść z ka-

ale ta gwałtowna i efektowna scena nie doda mi nowego rysu do nędzy życia niższych urzędników włoskich. Mozebym ją nawet kwestjonował ze względu na tak długą służbę i wiek pana Travetti. On już tak przywykł do zniewag i obelg pana naczelnika. Zżył się ze swoim powołaniem ofiary. Z pokory serwilizmu wątpię, żeby go coś podnieść mogło.

Kończy się to, jak w moralnych bajkach trjumpfem złych nad dobrymi. De Riccardi dostaje dymisję, posadę jego ofiarują Travettiemu ze zdwojoną pensją nawet, a on przynosi nad ten awans niespodziewany zajęcie w kantorze piekarni przy zięciu Pawle, za którego wydaje Marynię. No ale w tem wszystkim schodzimy już na grunt bajki komedjowej, mało zajmującej i banalnie traktowanej.

Gdyby „Kłopoty pana Travetti” można było skrócić, wypuścić cały akt III-ci, zupełnie do charakterystyki figur i sytuacji ich życiowej zbyteczny, choć może od innych ruchliwszy, uważałbym komedję Bersezia za niezły dla naszej sceny nabytek. Taka, jaka jest, wygląda jak olbrzymia reprodukcja z kartki fotograficznej, za pomocą megaskopu zdjęta. Wydłużona i rozszerzona, zatracca proporcje katurów. Pierwszych dwóch aktów słucha się z zajęciem, dalsze trzy nudzą i tylko scena w akcie IV-ym robi wrażenie silniejsze, jak zwykle choćby chwilowy trjumpf słabszego nad mocniejszym. Skrócenia i opuszczenia całych aktów czasem wychodzą na korzyść sztuki, jeśli umiejętną ręką zostały dokonane. Za przykład przytoczyć mogę „Zięcia pana Poirier”, znakomitą sztukę Augiera, która u nas zredukowano do trzech aktów, gdy gdzieindziej ma ich cztery.

Prawda, że tłumacz Augiera zrobił to bardzo zrzęcznie i przekład jego jest dobry, co o „Kłopotach pana Travetti” w żadnym razie powiedzieć się nie da. W tłumaczeniu sztuki Bersezia monety włoskie mie-

plicy. Po kwadransie zaledwie pochód, poprzedzony oddziałem żołnierzy, dotarł do sali przyjęć, gdzie prezydent trybunału wezwał nieszczęśliwego, aby się przyznał do winy i wyznanie to wygłosił publicznie na rusztowaniu.

Odparł, iż nie starczyłoby mu na to sił i skinieniem głowy podziękował o. Goberna, który oświadczył, iż go-tów go jest po egzekucji wyreczyć, o ileby go upoważnił do tego.

W tej chwili prokurator spostrzegł, iż delinkwent odzia-ny był w suknię żółtą i czerwoną tjarę na głowie, strój, używany jedynie dla ojcobójców, Mompert zaś winien był mieć na sobie suknię czarną i głowę odkrytą. Dyrektor więzienia rozkazał tedy dostarczyć czarnej kapoty; bez względu na męczenie skazanego, szukano jej pół godziny i ostatecznie nie znaleziono. Przedwstępne formalności trwały do godz. 8½, całe półpiętej godziny!...

Plac trzecia, „Patio del Corders”, wypełniała publi-czność; porządek z trudem utrzymywał pułk wojska, usta-wiony dokoła rusztowania, otaczając sobą bractwa: „Puri-sima sangre” i „Desamparados”, stojące wraz z dziećmi z chóru t. zw. „monaquillos”, z zapalonemi świecami w rękach.

Naprzeciw drzwi więziennych pięciu penitentów podtrzy-mywało wielki krucyfik, krucyfik skazańców, który przez dzień i noc, poprzedzające wykonanie wyroku, wystawiony był w kościele Matki Bożkiej del Pino. O kilka kroków dalej ustawiono posąg Najświętszej Panny „Nuestra Se-nora de los Desamparados”. Bito we dzwony kościołów sąsiednich, gdzie jednocześnie odbywały się nabożeństwa żałobne.

Na komendę pułkownika żołnierze dokoła rozstawieni sprezentowali broń... Brama więzienia rozwarła się z trza-skiem i ukazał się w niej skazany, zupełnie bezprzytomny na rękach księży, poprzedzany przez kata. Zmuszono go ucałować krucyfik, a następnie posąg Matki Bożej, po-czem skierowano się ku rusztowaniu, na które wynieśli go duchowni.

Kat tymczasem, niewielkiego wzrostu, szpakowaty, 50-letni mężczyzna, stał spokojnie wsparty o słup, wy-czekując ofiary. Gdy ją podano, posadził ją na siodel-ku, przywiązał w pasie do słupa. Skrepował silnie sto-py i kolana, poczem stalowy na szyję założył stryczek. W tej chwili głowa skazanego opadła bezwładnie. Już wtedy, jak to sprawdzili lekarze, Izidor Mompert nie żył zabił go atak paraliżu serca.

...Kat jednak zlekka podniósł mu głowę, nakrył ją chustą czarną, pochwylił rączkę od śruby i szybko silnie zakreślił nią... Rozległ się charakterystyczny chrzęst łama-nych kości, ale ciała skazanego ani drgnęło.

Po kilku sekundach oprawca zdjął chustę z głowy Mom-parta, wystawiając na widok publiczny. Zwierzęce rysy twarzy zbrodniarza nie uległy zmianie. W tłumie pod-niósł się okrzyk zgromy, jednocześnie jednak ojciec Go-berna postąpił ku krawędzi rusztowania i dał znak, iż mówić pragnie. Uciszonę się. W paru słowach ducho-wny w narzeczu katalońskim oznajmił, iż Mompert przy-znał się do winy i założył sobie tem na łaskę nieba i pobłażanie ludzkie... Gwizdaniem przyjęto przemówie-nie ojca Goberno, poczem tłum, korzystając z służącego

szają się z francuzkami, żona na męża wola nazwi-skiem, dziecko mówi jakby z obcego języka na nasz zdania przerabiała. Styl zaniedbany, wymysły try-wjalne, nigdzie siły, ani dosadności wyrażen.

„Kłopoty pana Travetti” zaliczyć śmiało można do sztuk doskonale granych na naszej scenie. Rapa-cki w roli tytułowej uzupełniał autora charaktery-tycznymi rysami własnego a zawsze szczęśliwego pomysłu. Scena IV-ta aktu wywołała ogólne okla-ski, ale należały się one dzielnemu artyście od po-czątku do końca roli. W V-ym naprzykład zwracam uwagę na zmianę w panu Travettim, tak dobrze przez Rapackiego zaznaczoną. Poczciwiec ten, pomimo, że mu grozi dymisja i o przyszłość swoją jest niepewny, jednak wyprostował się nagle, chód ma pewniejszy, twarz weselszą nawet! Rozbudził się w nim człowiek, ma swoją wolę, zdobył się na ener-gję, odmłodniał! To wyborny pomysł aktorski, do-wód inteligencji i prawdziwego talentu.

Ostrowski był w swoim żywiole; charakteryzacja przypominał Wiktora Emanuela, a grał z tempera-mentem prawdziwego południowca.

Pan Wolski może trochę szarżował z początku szlamazarnego Pawła no, ale był zabawny i ożywił sztukę, więc mu to za zasługę raczej, niż za błąd po-czytać należy.

Pan Szymanowski był w samą miarę lekkim i we-sołym dependentem od adwokata, szaloputem i ga-dula, a w gruncie rzeczy poczciwym chłopcem. Su-mienny ten i utalentowany artysta celuje w takich rolach.

Pan Leszczyński z bezbarwnego Komandora zrobił przynajmniej pokaźną postać okazalego dygnitarza.

PP. Prażmowski i Nowicki starali się ożywić ru-chliwość i humorem role niewdzięczne, ale ważne urzędników biurowych.

Naczelnikiem był p. Frenkiel, a że de Ricordi jest niby czemś w rodzaju czarnego charakteru, więc

mu prawa, rzucił się ku rusztowaniu, księża zaś i peni-tenci procesją skierowali się ku kościołowi Matki Boż-kiej del Pino.

Po spełnieniu wyroku, ciało straconego, pokryte czar-nem sukmem, pozostaje na garście aż do zachodu słońca. Około godziny 5-jej z południa bractwa „Sengre” i „De-samparados” znowu procesją udały się na plac egzekucji w celu złożenia ciała do trumny. Zwyczaj wymaga, aby po straceniu, zwłok skazanego nikt się nie dotykał, prócz kata. To też penitenci zatrzymują się pod rusztowa-niem, trzymając za rogi rozpostarty szeroko całun. Kat odwiązuje ciało delinkwenta i chwytając je pod ra-miona, zrzuca z rusztowania na rozpostarte sukno, w które zawijają je penitenci i składają w trumnę, nie dotykając go wcale, poczem udają się na cmentarz i do-pełniają pogrzebu.

Na tem kończy się rola bractw; inaczej rzecz dzieje się z katem.

Bezpośrednio po wydaniu ciała skazanego, policja wzy-wa oprawcę, aby się stawił przed trybunałem, zebrany w sali posinchań więzienia. Tam prokurator oskarża go o własnowolne zamordowanie skazanego. Kat odpowiada, iż działał na mocy wyroku trybunału i nakazu prokurator-ri. Po odpowiedzi tej i kilkuminutowej pseudonaradzie sąd uniewinnia oprawcę i powraca mu wolność.

Teraz dopiero przystępuje ten ostatni do rozebrania szafotu, poczem części składowe garrotty zamyka w skrzyn-ke żelaznej, z kolei zamykanej w szafie w gmachu sądo-wym, od której klucz pozostaje w rękach prezydenta try-bunału kryminalnego.

(=)

Od administracji.

Z powodu kończącego się kwartału, uprzejmie prosimy sz. prenumerato-rów o wczesne nadsyłanie przedpłaty na kwartał następny, od tego bowiem zależy regularny odbiór naszego pi-sma.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— W uzupełnieniu sobotniej depeszy, przytaczamy z *Praw. wiestn.* bliższe szczegóły o warunkach przy-jęcia do instytutu rolniczo-leśnego w Nowej Aleksan-drii, świeżo otwartego dla nowo wstępujących od ro-ku szkolnego 1892/3-go: „Do instytutu przyjmowani będą nadal kandydaci, posiadający świadectwa doj-rzałości z ukończenia kursu gimnazjów klasycznych, świadectwa z ukończenia szkół realnych z klasą do-datkową oraz innych zakładów, odpowiadających szkołom średnim ministerjum oświaty. Kandydaci podlegają oddzielnemu egzaminowi wstępnemu z geo-metrii, algebry, trygonometrii, fizyki, języka ruskiego w zakresie wykładu gimnazjalnego. Bez egzami-nu mogą być przyjmowane jedynie osoby, posiadające dyplomy zakładów naukowych wyższych. Instytut

choć stworzył postać prawie typową, nie oceniono je-go pracy i pomysłowości tak, jak na to zasługiwała, bo doraźnego nie wywiera efektu. Jest to jednak rola trudna, a tak była grana, że ją z wielkiem uzna-niem talentu artysty przyjąć należy.

Trzy kobiece role w komedji Bersezio nie przed-stawiają wybitnego pola do odznaczenia się dla ar-tystek.

Nie wiem, dla czego panią Ludową Rozyną obar-czono. Przywykliśmy widywać i oceniać pierwszą artystkę naszej komedji w rolach właściwszego dla jej talentu zakresu. Rozyna mogłaby się zadowolnić mniej urodziwą i dystygowaną przedstawicielką. Pani Ludowa nie wygląda na wierną żonę niższego urzędnika. *Elle n'a pas la physique de l'emploi!*

Pani Leszczyńska grywa dużo w ostatnich cza-sach i wyrabia się też bardzo. Zyskała na swobo-dzie, humor ma nieskrepowany na scenie, a wrodzo-ne usposobienie widocznie do ról charakterysty-cznych ją pociąga. Brygida wczorajsza, realisty-cznie traktowana przez artystkę, grana była z werwą i właściwem poborczyńni koszykowego zacięciem.

Panna Trapszówna mówiła z uczuciem i plakała w miarę, a to jest wszystko, co w roli zniekanej pa-sierbicy pani Travetti, zrobić można.

Sabinki Zielińskiej nie chce psuć częstemi pochwa-łami, ale boba *zgrzywało* się, mówiąc językiem aktor-skim tak, że przyjemnie było patrzeć, jak to maleń-stwo ocenia poważnie doniosłość swojego zadania.

Zdaje mi się, że już o nikim nie zapomnieliem. Obym w zamian za to mógł nie pamiętać, że „Kłopoty pana Travetti” mają pięć aktów!

Kazimierz Zalewski.

i nadal dzielić się będzie na dwa oddziały: rolniczy i leśny.”

— W *Zbiorze praw* zamieszczono zmieniony tekst artykułów 11-go i 14-go ustawy kaliskiego Towarzy-stwa kredytowego miejskiego. Wzmiankowane arty-kuły w zmienionej redakcji brzmią jak następuje: „Art. 11-ty: Towarzystwo pobiera od swoich dłużni-ków i samo opłaca od emitowanych listów zasta-wnych 6% rocznie. Poczynając od 29 lutego 1892-go r. Towarzystwo wypłaca pożyczki w listach zastaw-nych, przynoszących tylko 5%.” „Art. 14-ty: Od po-życzek, wypłaconych listami 6-procentowymi, dłużni-cy oprócz 6% płać w ciągu 35 lat 1% na amortyzację pożyczki, a od pożyczek, wypłaconych listami zasta-wnymi 5-procentowymi, oprócz 5%, jeszcze 1.22% na amortyzację. Wzmiankowane składki amortyzacyjne idą w ciągu pierwszych dwóch lat na utworzenie ka-pitału zapasowego, a w latach następnych na amor-tyzację pożyczki, która dokonywa się w ciągu 33-cb lat.”

— W *Zbiorze praw* znajdujemy świeżo zatwier-dzony tekst zmienionych art. 44-go i 56-go Towa-rzystwa sosnowickiego kopalń węgla. Rok operacyj-ny Towarzystwa liczy się od 13-go października jed-nego do 12-go września następnego roku. Zebrania zwyczajne odbywają się corocznie najpóźniej w styczniu każdego roku.

— W ostatnich czasach stosunkowo dość szybko zaczęło się rozwijać przedmieście jerozolimskie za rogatkami tegoż nazwiska. Dawniej cała ludność w tej miejscowości zamieszkiwała wzdłuż szosy i to po lewej tylko stronie, obecnie zaś istnieją tam już dość gęsto zabudowane trzy inne ulice: Nowogrodzka za rogatką licząca 15 posesyj, Daleka, pomiędzy szosą krakowską i terytorjum stacji filtrów, wreszcie przed-łużenie Nowowiejskiej od okopów do szosy wspo-mnianej. Ogółem na tych ulicach znajduje się do-mów przeszło 70, placów zaś niezabudowanych zna-cznie więcej, większa zaś część nieruchomości przybyła już w ostatnich czasach. Powodem wzrostu przedmieścia jerozolimskiego jest przeniesienie się tam ludności robotniczej z miasta, z powodu drożyzny i braku mieszkań, blizkie zaś sąsiedztwo fabryk Bor-mana i Szwedego, Bernarda Hantkiego, stacji filtrów wodociagowych, cegielni, wreszcie stacji towarowej kolei wiedeńskiej i przeładunkowej kolei obwodowej ściąga tu coraz większą ilość mieszkańców. Ceny placów także znacznie rosą, obecnie np., pomimo licznych pustkowi, niema tam żadnego do sprzeda-nia, gdyż właściciele sami myślą o budowie przy pomocy Towarzystwa kredytowego miejskiego, które-go działalność rozciąga się na tó przedmieście.

— Rząd gubernjalny warszawski wydał pozwole-nia na roboty budowlane, a mianowicie: przy ulicy Tyłnej nr. 3106 na budowę domu frontowego i ko-mórek; przy ul. Hożej nr. 5106 oficyny dwupiętro-wej; przy ul. Ogrodowej nr. 823 dwóch oficyn pię-trowych; przy ul. Hożej nr. 1445 oficyny trzypiętro-wej; przy ul. Kaliksta nr. 1754 dwupiętrowego do-mu; na Nowolipiu nr. 2446 oficyny; przy ul. Gęsiej nr. 2289 dwupiętrowej oficyny; za rogatką żabkow-ską pod n-rem 5 domu piętrowego; w alei Jerozolim-skiej nr. 2913 na przeróbkę trzypiętrowych zabudo-wań; przy ul. Gęsiej nr. 2290 na nadbudowanie pię-tra na oficynie; przy ul. Radzymińskiej na Pradze nr. 13 na budowę oficyny dwupiętrowej.

— Na wczorajszym posiedzeniu zarządu Towa-rzystwa jedwabniczego postanowiono wszystkim nau-czycielom wiejskim, którzy posiadają w miejscu lub w pobliżu drzewa morwowe, udzielić na kre-dyt jajeczek jedwabniczych po łucie lub dwa, licząc po 2 rs. za łut, do spłaty wyprodukowanymi kokona-mi, których dostarczą do biura Towarzystwa w lecie, jeżeli zgłoszą się po jajeczka do tegoż biura (ul. No-wy-Swiat nr. 41) przed dniem 1-ym kwietnia, z po-daniem liczby i wieku drzew morwowych, jakich li-ściami dysponować mogą. Właściwa instrukcja ho-dowli jedwabników, do jajeczek bezpłatnie dołączo-ną będzie.

— Urząd starszych zgromadzenia szewców zawi-a-domił interesowanych, iż otwarcie gospody czeladni-czej nastąpi dnia 3-go kwietnia r. b.

— Zarząd kolei terespońskiej zawiadomił tutejsze koleje, iż przyjmowanie transportów do magazynów składowych, przerwane z powodu nagromadzenia to-warów, obecnie zostało przywrócone.

— Wskutek ustąpienia głównego kasjera banku dyskontowego, p. Juljusza Helda, miejsce jego za-jął dotychczasowy naczelnik wydziału wekslowego, p. Aleksander Szuszkowski, którego posadę zarząd banku powierzył p. Wacławowi Krwińskiemu, do-tychczasowemu sekretarzowi zarządu; wreszcie na tę ostatnią posadę zamianowano urzędnika wydziału dyskontowego, p. Henryka Librowicza.

= Z teatru.

* Artyści teatru Cesarskiego z Petersburga dają dziś w teatrze Wielkim drugie przedstawienie (abonament nr. 1-szy).

Odegrana ma być komedia Turgeniewa „Miesiące na wsi” oraz wodewil „A i F”.

* Teatr Mały zapowiada na dziś krotokwile Lauffsa „Dom warjatorów” i operetkę Offenbacha „Mąż za drzwiami”.

* Jutro w teatrze Wielkim odbędzie się drugi występ gości włoskich w „Hugonotach” Meyerbeera.

Partję Walentyny odspiewa pani Assundo Lantes, Raulem będzie p. Henryk Prevost.

* W teatrze Małym jutro „Dom warjatorów” i „Mąż za drzwiami” (15-ty raz).

* Z nastaniem cieplejszych dni, projektowanym jest przeniesienie widowisk z teatru Małego przy ulicy Daniłowiczowskiej do teatru Letniego w ogrodzie Saskim.

* Pani Zimajerowa powraca we czwartek do Warszawy z występów prowincjonalnych i w piątek ukaże się na deskach teatru Małego jako Gabriela rękawiczniczka w „Życiu paryżkiem” Offenbacha.

* P. Michalinie Święckiej ofiarowano wczoraj po akcie drugim „Ptasznika z Tyrolu” olbrzymi kosz kwiatów świeżych.

* W b. tygodniu w teatrze Rozmaitości rozpoczyna się próby pamięciowe z jednoaktowej komedji Zygmunta Przybylskiego „Schadzka”.

W obsadzie figurują: panna Barszczewska, pp.: Szymanowski i Frenkiel.

Nowość ta wystawiona będzie po raz pierwszy, między innymi premierami, w poranku na dochód rodziny, pozostałej po s. p. Janie Tatarkiewicz.

* Onegdajszego wieczora znajdowało się na przedstawieniach osób w teatrach: Wielkim 825, Rozmaitości 638, Małym 533 (komplet) i w cyrku 1,141; wczorajszego: w Wielkim na pierwszym przedstawieniu trupy ruskiej 1,127, Rozmaitości 631, Małym 501 i w cyrku 2,014.

= Na osady rolne.

Jeżeli nie cel koncertu na rzecz tak pożytecznej instytucji, jak Towarzystwo osad rolnych, to choćby samo uznanie dla artystki, która pomimo zdenerwowania i słabości, spowodowanej rozbięciem pociągu wiozącego ją do Warszawy, stawiała się na czas i prawie wprost z wagonu podażyła na estradę, powinno było ściągnąć do sali ratuszowej większą liczbę słuchaczy, niż było ich wczoraj na koncercie, danym na rzecz wspomnianej instytucji.

Szkoda to dla nieobecnych tem większa, że koncert wczorajszy zasługiwał w zupełności na tę dziś nieco zdyskredytowaną nazwę.

Panna Antonina Trebelli czarowała słuchaczy wybornym śpiewem, na którego doskonałość złożyły się: natura, darząc ją głosem niezmiernie sympatycznym i umiejętność, pozwalająca jej zużywać tego materiału w sposób, czyniący zadość wszelkim wymaganiom sztuki.

Okłaskiwano też pannę T. niezmiernie gorąco, a część tych oznak zadowolenia przypadła bardzo dobrym wirtuozkom: wiolonczelistce p. Lucy Campbell i fortepianistce p. Zofji Liebrecht.

Panna Trebelli da się słyszeć po raz drugi we środę w Towarzystwie muzycznym.

= Na szwalnię.

Przedstawienie wtorkowe w cyrku Cinisellich na dochód szwalni I-ej zapowiada się świetnie.

Lód, z powodu licznych zażądań, już w pierwszym dniu zabrakło, o rozprzedaż krzeseł zaś starają się z powodzeniem opiekunki szwalni, w przekonaniu, że każdy zechee drobnym datkiem przyczynić się do wspomnienia biednej instytucji.

Dyrektor Ciniselli zapowiada program urozmaicony, spodziewamy się więc, że amfiteatr cyrku będzie wypełniony po brzegi.

= U farmaceutów.

Miesięczne ogólne zebranie warszawskiego Towarzystwa farmaceutycznego odbyło się pod przewodnictwem p. Henryka Klawego z udziałem dwudziestu kilku członków.

Odczytano na wstępie protokół z poprzedniego posiedzenia, poczem p. Alfons Bukowski zabrał głos w sprawie dochodzenia dobroci szafranu.

Wywody swe popierał mówca licznymi demonstracjami obrazów mikroskopowych i przedstawiał rozliczne znajdujące się w handlu gatunki szafranu.

Pomiędzy niemi były niektóre silnie zafałszowane.

Pracę przytoczoną wykonywał p. Bukowski w pracowni farmaceutycznej uniwersytetu warszawskiego wspólnie z p. Bekkerem.

Na posiedzeniu tenże p. Bukowski komunikował jeszcze rezultaty pracy, dokonanej wspólnie z p. Piętką, o dochodzeniu dobroci oleju mietowego, popierając ją również licznymi doświadczeniami.

= Kasa urzędników bankowych.

W dniu wczorajszym, o godz. 11-ej przed południem,

odbyło się ogólne zebranie roczne uczestników kasy zaliczkowo-wkładowej pracujących w instytucjach Banku państwa w Królestwie Polskiem.

Porządek dzienny obejmował: 1) sprawozdanie z działalności kasy za r. 1891-szy; 2) wybór członków zarządu i komisji rewizyjnej; 3) wnioski zarządu; o przyznanie 800 rs. na administrację, o utrzymanie stopy procentowej (7%) od wydawanych pożyczek i od przyjętych kapitałów na rachunek bieżący (4%), o zatwierdzenie wysokości pożyczek, które nie powinny przewyższać udziału uczestnika wraz z sumą, równającą się jego pensji kwartalnej; o wydawanie zaliczek na tantjemy, przyznawane przez Bank państwa, o zatwierdzenie dywidendy za rok 1891-szy itp.

Po zaproszeniu na przewodniczącego zebraniu p. Tomasza Zydla i stwierdzeniu prawomocności zebrania skutkiem przybycia członków, reprezentujących dostateczną ilość głosów (101), uczczono pamięć zmarłego członka kasy, s. p. Emiljana Broniewskiego, przez powstanie z miejsc, poczem przystąpiono do obrad.

Wszystkie wnioski, przedstawione przez zarząd, zostały uchwalone, zredukowano tylko stopę procentową z 4% na 3% od kapitałów, przyjętych na rachunek bieżący kasy.

Na skutek głosowania do zarządu weszli: pp. Mikołaj Ukrainiec (gł. 99), Karol Gjerosiński (96), Konstanty Kopczyński (94), Jan Kacperski (88) i Stanisław Rouba (80 gł.).

Do komisji rewizyjnej: pp. Wiktor Pniewski (gł. 89), Wacław Rzeszotarski (83) i Wincenty Jeleniewski (76 głosów.)

Z doręzonego przed zebraniem sprawozdania za rok 1891-szy dowiadujemy się, że aktywy wynoszą 69,185 rs., pasywy zaś 64,372 rs. 25 kop., czysty zysk 4812 rs. 75 kop.; w przeciągu roku członków nowych przybyło 17-tu, ubyło 26-iu, na r. b. pozostało 183-ch.

Pożyczek udzielono w ciągu roku na sumę 252,127 rs. 92 kop.

Dywidendę przyznano w stosunku 8.6%.

= Stowarzyszenie kolejowe.

Wczoraj, o 12-ej godzinie w południe, w warsztatach kolei nadwiślańskiej odbyło się ogólne zgromadzenie roczne uczestników kasy zaliczkowo-wkładowej rzemieślników i robotników, pracujących w warsztatach i składach tejże kolei.

Przewodniczył obradom p. Maciej Paszkowski, naczelnik trakcji.

Sprawozdanie za r. 1891-szy zatwierdzono bez zmian.

Uczestników kasa liczy 475.

Majątek kasy w d. 1-ym stycznia wynosił 19,500 rs.; wydano pożyczek w okresie sprawozdawczym 17,000 rs., zwrócono pożyczek w tymże czasie 16,000 rs.; pozostało niespłaconych około 10,000 rs.

Czystego zysku osiągnięto 790 rs., który wydany zostanie członkom jako dywidenda w stosunku 4% od posiadanego w kasie kapitału.

Zatwierdzono również budżet wydatków na administrację, wynoszący 180 rs.

Zgromadzenie postanowiło upoważnić zarząd kasy do lokowania funduszy w papierach procentowych miejscowych, których kurs nie wyższy będzie nad 102 rs. za 100.

W razie zwiększenia się kursu papierów, zarząd otrzyma nowe upoważnienie od nadzwyczajnego zebrania.

Po odbytem balotowaniu wybrano ponownie do zarządu kasy pp.: Łukowskiego, Brzezińskiego, Rząd-kowskiego i Wisniewskiego.

= Reforma szkoły felczerskiej.

W lokalu rady miejskiej dobroczynności publicznej odbywają się co niedziela od kilku tygodni posiedzenia komisji, powołanej do zreformowania dotychczasowej szkoły felczerskiej w Warszawie.

Komisję pod przewodnictwem inspektora szpitali warszawskich, prof. Czausowa, stanowią: inspektor gubernjalny warszawski, dr. Lewiński; inspektor warszawskiego urzędu lekarskiego, dr. Troicki; inspektor szkoły felczerskiej, dr. Jaszczyński; tudzież lekarze naczelni szpitali warszawskich, doktorzy: Kinderfreund, Sommer, Watraszewski, Wszebör i Zaleski.

Postanowiono dotychczas, aby przyszli kandydaci na felczerów posiadali świadectwa z ukończenia 4-ch klas gimnazjalnych (zamiast obecnie obowiązujących dwóch klas); następnie, aby kurs w szkole dotychczas dwuletni przedłużono o rok jeden.

Liczbę kandydatów wyznań niechrześcijańskich ograniczono do 10%.

Po wysłuchaniu trzechletniego kursu i złożeniu ostatecznego egzaminu, kandydaci otrzymują zwykły stopień felczera.

Po dalszych trzech latach praktyki w szpitalach i po drugim egzaminie praktycznym, felczery otrzymują dopiero ważny dla nich stopień felczerów praktycznych, bez którego nie mają prawa otrzymania

etatowej posady przy szpitalach lub innych instytucjach rządowych.

Felczerom ma być również wzbronione utrzymywanie razur.

Następne posiedzenia poświęcone będą sprawie ułożenia nowego programu nauk w szkole; do pracy tej powołano osobną podkomisję, złożoną z drów: Jar-szczewskiego, Sommera i Watraszewskiego.

= Zamknięcie granicy.

Zarządy kolei austriackich zawiadomiły wszystkie tutejsze ekspedycje towarowe, iż z rozporządzenia rządu granica austriacka dla importu wędliny, tudzież wszelkich wyrobów z mięsa wieprzowego, została zamknięta.

Wobec powyższego, ładunki wędliny, znajdujące się w drodze do Austrii, na stacjach pogranicznych zatrzymano, celem zwrócenia ich właścicielom.

Zamknięcie granicy zawiodło rachubę handlujących trzodą, którzy, jak już wzmiankowaliśmy w swoim czasie, rozpowszechnili pogłoski o znacznym podroźniu wędlin i wieprzowiny w porze zakupów przed-wielkanocnych.

= Uroczystość rodzinna.

W tych dniach odbyła się w naszym mieście dość rzadka uroczystość rodzinna podwójnych ślubów.

W kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim), nader gustownie przybranym w dywany i egzotyczne rośliny, stanęły przed wielkim ołtarzem dwie pary.

Jedną z nich stanowili starszycy: państwo Feliks i Magdalena Zabokliccy, którzy obchodzili rocznicę złotego wesela, czyli półwiekowy jubileusz; drugą zaś p. Karol Zaboklicki, syn jubilatów, i panna Aleksandra Polkowska, synowica znanego historyka i archeologa, s. p. ks. kanonika Ignacego Polkowskiego.

Uroczystą wotywę na intencję tych dwóch par odprawił miejscowy wikariusz, ks. Józef Zaboklicki, syn jubilatów, a brat nowożeńca.

Liczne duchowieństwo i alumni seminarjum asystowali przy tym wzniosłym obrzędzie, a regens, ks. Kubiak, wręczając jubilatowi złote laski, wypowiedział mowę, w której składał życzenia młodej parze, a sędziwym jubilatowi życzył długiego jeszcze życia.

Oprócz licznej rodziny, przyjaciół i znajomych, jubilatów otaczało dziewięćdziesięciu dzieci (2 córki i 7-miu synów, z których dwaj są kapłanami) i 22 wnucząt.

Po obchodzie religijnym cała rodzina zebrała się w hotelu Francuzkim, gdzie wznoszono liczne toasty na cześć jubilatów i nowożeńców.

Ci ostatni, wierni tradycji rodzinnej, udali się nazajutrz w podróż poślubną do Częstochowy, aby przed obrazem Matki Bożkiej pomodlić się i uprosić wszelkich łask na dalszą wspólną pielgrzymkę.

= Zapasy.

Od kilku dni w arenie cyrkowej toczą się wśród wielkiego roznamietnienia widzów zapasy pomiędzy atletą miejscowym, p. Władysławem Pytłasińskim, a słynącym z siły szwajcarem, p. Adrijanem Ballisatem, renomowanym przewodnikiem gór alpejskich i członkiem wielu zagranicznych klubów i stowarzyszeń gimnastycznych.

Zapasy te budzą tym razem zainteresowanie się nietylko sfer górnych, bardzo zawsze pochopnych do wzruszenia się tuzinkowymi widowiskami tego rodzaju: obecnie bowiem toczy się walka pomiędzy dwoma istotnymi mistrzami w swej sztuce, trzyma się przeto najściślejszych reguł „akademickich”, a świadczy o olbrzymiej sile obu współzawodników.

Zapaśnicy zdają się być atletami równej miary, gdyż toczona codziennie od czwartku walka dotąd jest nierozstrzygnięta, mimo że rywale zdają się dochodzić do szczytu wyczerpania fizycznego.

W sobotę p. Pytłasiński powalił wprawdzie przeciwnika, ale powalenie to było raczej przypadkowym i uznano je za sprzeczne z regułami walki na pasy.

Wczoraj zapaśnicy przez dziesięć minut (czas bardzo hojnie dla tego rodzaju turniejów wymierzony!) pasowali się z widoczną żarliwością, szala zwycięstwa ważyła się co chwila, natłoczony publicznością po brzegi amfiteatr cyrkowy śledził jej z zapartym oddechem i celu—nie osiągnięto!

Sędziowie przerwali ostatecznie walkę, która dzisiaj potoczy się dalej z równą niewątpliwie zapalczewością.

Znawcy utrzymują, że ostatecznie ohydź atleci nie dadzą sobie rady.

= Z Wisły.

W dniu wczorajszym przy silnym napływie kry, Wisła była blizką ponownego zamarznięcia.

Oczekiwanie, wobec znacznego zmniejszenia się mrozu, nie ziściły się jednak.

= Zamieć śnieżna.

W ubiegłą sobotę, wzdłuż plauntu kolei nadwiślań-

skiej, pomiędzy Lublinem i Kowlem, srożyła się silna zamieć śnieżna.

Z tego powodu ruch pociągów pasażerskich i towarowych odbywał się z dość znacznym opóźnieniem.

= Z obawy kary.

W dniu wczorajszym 18-letni Michał Wójcziński, wysłany przez swego stryja, właściciela sklepika w Czerniakowie, po odbiór 30 rs., pieniądze te zgubił.

Chłopiec, obawiając się kary, próbował odebrać sobie życie i w tym celu wypił sporą flaszkę opium.

Dzięki energicznej pomocy, małego desperata ocalono, lecz zapadł on w ciężką chorobę.

= W kościołach.

W dniu wczorajszym, podczas nabożeństwa w kościele archikatedralnym św. Jana, upadła jakaś kobieta i straciła przytomność.

Nieznaną odwieziono do szpitala zapasowego, lecz nazwisko jej dotychczas nie jest wiadome, albowiem po otrzeźwieniu dostała maligny.

Podczas nieszporów w kościele św. Krzyża zachorowała nagle Taryklejkowiczowa, zamieszkała pod № 10-ym przy ul. Tamka.

Chorą odniesiono do pobliskiego szpitala św. Rocha.

W kościele św. Ducha (po-paulińskim) przytrzymano złodzieja kieszonkowego, Marcelo Szeccenińskiego, który, skradłszy jednemu z modlących się zegarek, zmierzał ku wyjściu.

= Przy pracy.

W miłynie parowym pod № 14-ym przy ul. Solec robotnik, Jan Babulak, uległ smutnemu wypadkowi.

Zbliżył się on nieostrożnie do koła maszyny, w ruch puszczony.

Uderzony w głowę upadł i stracił przytomność.

Okazało się, iż czaszka została naruszona i Babulaka, po udzieleniu pomocy lekarskiej, odwieziono do szpitala przy ul. Smolnej.

= Zaczadzenia.

Pod № 12-ym przy ul. Ciepłej, w fabryce Gostyńskiego, w oddziale ślusarskim, robotnicy: Łapiński i Gishor, zagorzeli. Obu, dzięki energicznemu ratunkowi, do zmysłów przywrócono.

Na Woli, w mieszkaniu Celestyna Jasińskiego, wskutek zepsucia się powietrza kominowego, zagorzało od razu czworo dzieci i matka ich, Michałina Jasińska.

Ojciec tej rodziny, Jasiński, powróciwszy późno w nocy do domu, zastał wszystkich bez zmysłów.

Zaczadzonych uratowano, lecz życie dwojga młodszych dzieci grozi niebezpieczeństwem.

= Podczas pożaru.

Nocy wczorajszej w domu pod № 11-ym przy ul. Żabkowskiej, podczas pożaru, jakiś złodziej, wpadłszy do mieszkania Stanisława Wronskiego, zaczął wynosić rzeczy.

W tej czynności nikt złodziejowi nie przeszkadzał, bo sądzono, iż jest to lokator, ratujący swe mienie.

Niezajomy odszedł obciążony łupem i więcej nie wrócił. Poszkodowany Wronski spostrzegł kradzież, ale zbyt późno.

Sprytny złodziej zabrał mu garderobę, biżuterję i srebro stożowe na sumę około 1,000 rs.

= Poparzenie.

Pod № 13-ym przy ul. Widok Józefa Skibińskiego, susząc rękawiczki, wyprane w benzynie, spowodowała zapalenie się ich.

Jakkolwiek na krzyk S. domownicy podążyli z ratunkiem, ręce zostały nader ciężko poparzone i Skibińską odwieziono na kurację do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Pożary.

Nocy wczorajszej pod № 11-ym przy ul. Żabkowskiej wybuchł pożar w niezamieszkałym starym domu.

Piąty oddział straży, przybywszy na miejsce, ogień ugasił, lecz część budynku uległa spaleni.

W warsztacie stolarskim Gawrychowskiego pod № 23-im przy ul. Królewskiej zapaliły się wióry, a od tych podłoga i różne utensylja.

Zaalarmowano drugi oddział, lecz przed przybyciem straży, miejscowi mieszkańcy ogień stłumili.

+ Na odbytem w dniu 3-im b. m. zebraniu ogólnym sądu okręgowego lubelskiego, aplikujący przy tymże sądzie, kandydaci podzieleni zostali na starszych i młodszych. Starszymi kandydatami zamianowani zostali pp.: Kaliński, Rozental, Rublewski, Siemiganowski, Smirnow i Warman; młodszymi zaś pp.: Baranowski, Bielski, Bokiewicz i Siekierzyński.

+ Teatr amatorski.

Z Płońska piszą do nas:

W d. 27 i 28 z. m. odbyły się dwa przedstawienia teatru amatorskiego „Czartowskiej ławy” I. K. Galasiewicza, na dochód straży ochotniczej i ubogich miasta.

Udział przyjmowali przeważnie członkowie tejże straży wspólnie ze swoim komendantem i kilku naczelnikami oddziałowymi.

Dochód ogólny uczynił przeszło 300 rs.

Gra amatorów bez wyjątku i nadspodziewanie była zadawalająca, a szczególnie role: Szymona (p. A. Z.); Warcholka (p. N.); Grzesia (p. L.); Marka (p. L.); Filipa (p. P.) i Domina (p. F.); nadto Cecylji i Tekli (pp. E. K. i M. M.), artystycznie wypracowane.

Zachęceni tem powodzeniem amatorowie zamierzają dać wkrótce „Emigrację” Anezyca.

Do informacji i charakteryzacji sprowadzono uмышленie z Warszawy p. I. Cybulskiego, orkiestrę zaś amatorską z Raciąża.

+ Dla ubogich.

Z Tomaszowa rawskiego piszą do nas d. 4-go b. m.:

Wbrew pierwotnej myśli rozdawania ubogim żywności w naturze (zamiast urządzenia kuchni), komitet „tańszej kuchni” postanowił urządzić „kuchnię

darmą”, która też już blisko od dwóch tygodni funkcjonuje.

Lokal i opał ofiarowane darmo, administracji i dozoru podjęły się chętnie damy, uproszone przez komitet.

Biednych, przychodzących z kartkami kwalifikacyjnymi od członków komitetu, jest dziennie od 50 do 60.

Potrzebujących jest więcej, ale niestety komitet nie rozporządza obecnie tak dużymi funduszami, aby mógł wszystkim zadowolić.

I tak już skutek jest dobry, skoro choć garstka biedaków może głód zaspokoić.

Oprócz obiadów darmo, składających się z krupniku i kawałka mięsa, istnieje projekt wydawania niektórym mniej biednym takich samych porcji za cenę bardzo niską.

Przedewszystkiem jednak pomyśleć należy o powiększeniu funduszu, co łatwo dałoby się zrobić za pośrednictwem koncertu amatorskiego lub teatru.”

+ Złodzieje łódzcy.

Złodzieje łódzcy zaczynają być bardzo skłonni do... ugody, respective zwracania skradzionych rzeczy za umówioną nagrodę poszkodowanym.

W ostatnich dwóch tygodniach drugi fakt tego rodzaju notuje kronika łódzka.

W tych dniach do mieszkania kawalerskiego dwóch buchalterów łódzkich, braci J., około godz. 9-ej wieczorem, dostali się złodzieje i w pół godziny zdolali skraść wszystkie rzeczy i bieliznę, wartości około rs. 300.

Niezwłocznie rozpoczęte poszukiwania nie doprowadziły do rezultatu, poszkodowani przeto w celu odzyskania skradzionych przedmiotów postanowili schwycić się dość rozpowszechnionego w czasach ostatnich sposobu i przez pośrednictwo osoby, wtajemniczonej w zakulisowe życie rzeźmieszków łódzkich, puścili wieść po Bałutach, że za zwrócenie skradzionych rzeczy wyznaczają odpowiednią nagrodę.

W ciągu paru godzin przedstawiciel złodziejskiego cechu stanął przed obliczem poszkodowanych i zażądał spisu skradzionych rzeczy, przyrzekł ich dostarczenie za przedmiem otrzymaniem 30 rs. nagrody.

W dniu następnym rzeczy zostały doręczone właścicielom.

W podobny sposób skradzioną z wozu sztukę towaru wartości 150 rs. odzyskał niedawno jeden z tułtejszych domów spedycyjnych.

+ Zbrodnia.

W dniu 27-ym z. m. w Grzybowej pod Zieloną w gm. Okuniew kilku mieszczan z Okuniewa napadło z zasadzki na niejakiego Szubę.

Temu ostatniemu pospieszyl z pomocą Antoni Sowiński. Napastnicy poranili Sowińskiego tak mocno, że tenże w dwa dni później umarł w szpitalu.

Szuba umknął.

Zbrodniarze Antoni Kobyliński i Piotr Pazio zostali aresztowani.

KONCERT ŻELEŃSKIEGO.

Szczęśliwym trafem tydzień ubiegły obdarzył tutajszych miłośników sztuki muzycznej trzema momentami wybitnego, poważnego znaczenia.

Przed genjuszem Chopina uchyliły się czoła, wdzięczne za wspomnienie przeszłości, której obecnie hołduje świat cały.

Pracownika chwili bieżącej, pracownika siejącego na naszym domowym zagonie ziarno zdrowego arcyzmu, uczczono w osobie Piotra Maszyńskiego.

Nareszcie w wieczór sobotni Władysław Żeleński, artysta twórczy w całej pełni sił męskich, przedstawił obraz swej pracy z paru lat ostatnich.

I należał się nam ten dowód pamięci, boć od pierwszej niemal chwili, w której imię Żeleńskiego wyłaniać się zaczęło na szerszy widnokrąg znaczenia artystycznego, od chwili tej działalność Żeleńskiego skojarzyła się z naszym grodem węzłami jednocześnie najsilniej, bo pracą i trudem.

Przypominam sobie wrażenie, jakie przed laty sprawiła uwertura „W Tatrach”.

Dzieło to po śmierci Moniuszki, było jakby pierwszym objawem nowego życia. Cały szereg pieśni o poważnym nastroju, o szacie artystycznej, bynajmniej nie błyskotliwej, lecz wyróżniającej się jednością męskiego wyrazu, zwrócił uwagę na tego muzyka.

Nie obeszło się przytem bez zwykłej mgły i zachmurzeń, wpływających z małostkowości i uprzedzeń, jakimi miasteczko nie wyróżnia się bynajmniej od innych rojowisk ludzkich.

Na szczęście czasy te, przynajmniej w stosunku do Żeleńskiego, już minęły. Talent jego, poparty pracą wytrwałą, nierozpraszającą się na drobiazgi, talent kroczący śmiało ku wyżynom, niedbający o okruszyny i licznym codziennym, powszednim żywota, słowem talent pełen męskiej siły, wybić się musiał

ponad te mgławice, jasnym, ciepłym promieniem rozpraszając je na zawsze. Artysta przedstawił się słuchaczom w całej swej wrażliwości, która stanowicie przeciw musi zasadę każdej jednostki twórczej w zakresie arcyzmu.

Znaleźliśmy więc na programie uwerturę koncertową „Echa leśne”, jako wyraz poczucia naszej matki—żywicielki, przyrody. Dzieło to znane już u nas z koncertów symfonicznych, których niestety sezon bieżący, pomimo obietnic, w całej rozciągłości nie wznowił.

Po tej karcie z życia przyrody, ni z tego ni z owego zjawiał się „Gavot”. Przyznam się szczerze, że forma tego tańca, tak popularnego i niemiłosiernie wyzyskiwanego obecnie, mogła przejść na chwilę uprzedzeniem, tymczasem Żeleński rozwinął w niej arcyzmu, zdumiewający poprostu swą wytwornością, smakiem i logiką. Jest to rzecz w całym znaczeniu tego słowa stylowa. Pomimo nastroju *à l'antique*, utwór ten igra barwnością istotnego życia, odbijając się nawet w formach drobiazgowego, scholastycznego opracowania. Doprawdy, życzyć należy, aby kompozytor „Gavota” swego otoczył jeszcze kilkoma pokrewnymi epizodami, i przysporzył literaturze naszej całą suitę, pewną powodzenia wszędzie. „Gavot” musiał być powtórzony.

Jakże dalekim w swym nastroju, był wykonany następnie „Marsz”.

„Polonez” był jakby wytchnieniem po poprzednim utworze. Wszystko to wypowiedziane z powagą dojrzałości, panującej nad środkami technicznymi.

Wśród tych kart symfonicznych, zacerpniętych nie z pyłów pracy gabinetowej, refleksyjnej, lecz z tętn życia rzeczywistego, sięgającego głębiej, przeżył się strumień liryki najszlachetniejszej czystości.

P. Dowiakowska i p. Chodakowski dali słuchaczom szereg pieśni, które, jak perły wśród drogich, błyskotliwych kamieni, jaśnieją powagą i głębokością. Pieśni te stawiają Żeleńskiego obok najpięwszych pieśniarzy chwili obecnej. Rzecz to niewątpliwa, że opatrzone tłumaczeniem tekstów stają się ozdobą literatury europejskiej.

Koroną jednak całego wieczoru były epizody z „Goplany”. Umyślnie unikam tu epitetu „opera”, gdyż, sądząc ze stylu wykonanych w sobotę ustępów wokalnych, „Goplana” zaliczona być musi raczej do kategorii „dramatu muzycznego”. Nie znalazłem też w tej części odgłosów zwykłego szablonu operowego, lecz swobodę, bujność treści, jakkolwiek wyrażonej zawsze konkretnie pod względem formalnym, przejętej jednak duchem nowych ideałów i dążeń estetycznych. Z fal introdukcji wydobywa się z po za dźwięków chóru nimf jęk Goplany, wypowiedziany się w prawdziwie dramatycznej balladzie.

Diwinnie z nią kontrastuje pieśń Grabca, taka szczerza, wyrazista a swojska. Słyszysz w niej pieśń z naszego zagona, w całej jej świeżości i naturalności, a jednak w arcyzmie swym daleką od brutalności realizmu.

Romans Kirkora przejęty jest tęsknotą młodzieńczych porywów.

Jakże rytmicznym, pełnym humoru jest odezwanie się duetu Chochlika i Skierki we wstępnej scenie!

Następnie muzyka baletowa z „Goplany” wprowadza znowu na widownię żywioł symfoniczny. Barwność i ruch grają tu rolę naczelną. Pod tym względem „Krakowiak” jest kartą prawdziwie mistrzowską. „Mazur”, prześlizgnięty w pomysłach i orkiestracji, odskakuje zbyttno od naturalności, jaką przejęte są epizody poprzednie. Przebija w nim jakiś odblask „elegancji” minoderyjnej, nielicującej wcale z nastrojem czasów Goplany i Kirkora.

W dziele tem sztuka nasza zyska niewątpliwie dzieło wartości pierwszorzędnej—całości czekać będziemy z utęsknieniem!

A teraz słów kilka o wykonaniu. Na czele stanął sam kompozytor. I we władaniu batutą ujawnił się ten szczerzy temperament, zapominający w atmosferze swych myśli i uczuć o wszystkim, co się po za jego dziełem znajdować może. Z początku ruchliwość jego wzbudzać może uśmiech, zapominają się jednak o tym dodatkowym humorze wobec treści dzieła artyści. W towarzyszeniu na fortepianie Żeleński poszczycić się może również wydatnym arcyzmem.

W wykonaniu „Goplany” pod dzielną batutą p. Trombiniego przyjęli udział: pp. Dowiakowska, Babińska i Lewicka, p. Berini, oraz chór żeński. Całość programu tchnęła gorliwością i... arcyzmem.

St. Ciechomski.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 8-go marca odbędzie się na dochód szwalni pierwszej przedstawienie w cyrku Ciniellego.

— D. 8-go marca, o godz. 7½ wieczorem, w lokalu tutejszego Towarzystwa ogrodniczego (przy ulicy Chmielnej pod №

14-ym) odbędzie się posiedzenie członków drugiej stałej komisji warzywniczej tegoż Towarzystwa; tego samego dnia odbędzie się również posiedzenie członków trzeciej stałej komisji kwaciarskiej.

— D. 8-go marca, w kancelarji komisji budowlanej wojskowej w Ostrołęce, odbędzie się licytacja na dostawę w r. b. materiałów drzewnych na sumę 100,000 rs.; wadium wynosi 10,000 rs.

— D. 8-go marca, od godz. 10-ej zrana, w tutejszym kantozie Banku państwa, odbywać się będzie subskrypcja na 4 1/2-procentowe obligacyjne pożyczki kolei: rjazańsko-uralskiej i kursko-kijowskiej. Przy subskrypcji należy wnieść kaucję w wysokości 5 % subskrybowanej nominalnej wartości obligacji w gotówce albo w papierach procentowych. Przymowiarze wpłat na obligacje, zacznie się d. 17-go b. m. Subskrybent, którym przypadnie obligacja mniej niż za 5,000 rs., obowiązany są zapłacić za nie najpóźniej d. 26-go. Ci zaś subskrybenci, którym przypadnie obligacji więcej niż za 5,000 rs., obowiązani są wnieść za nie opłatę w terminach: 1/3 przypadającej z reparycji sumy najpóźniej d. 26-go marca, 1/3 d. 27-go czerwca i 1/3 d. 27-go września r. b. Subskrybenci, którzy w oznaczonych terminach nie zapłacą należności, utracą kaucję, oraz zaległe w opłacie obligacje.

— D. 8-go marca, o godz. 8-ej wieczorem, w lokalu oddziału warszawskiego Towarzystwa przemysłu i handlu (w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa) odbędzie się posiedzenie członków sekcji pierwszej przemysłu technicznego. Porządek dzienny zapowiada: protokół z poprzedniego posiedzenia, sprawozdanie komisji o pomysłach p. Kunickiego, rzecz p. Kipmana o maszynach dynamo-elektrycznych, drobne wiadomości techniczne i skrzynkę zapytań.

Towarzystwo muzyczne.

Pierwszym przedmiotem długich rozpraw na wczorajszym zebraniu ogólnem Towarzystwa muzycznego była interpretacja § 21 ustawy, określającej atrybucje komisji rewizyjnej. Kwestja ta, poruszona przez wice-przewodnicę Towarzystwa, adwokata Marksa, w duchu rozszerzenia zakresu działania komisji, wskutek niedostatecznego zrozumienia właściwego jej znaczenia, wywołała silne starcie się zdań, w którym jedna strona kroczyła ku nadaniu komisji rewizyjnej atrybucji władzy stojącej po nad atrybucjami istniejącego z mocy ustawy komitetu; druga zaś, miarkując za pała zbyt gorących, wniosek cały redukowała do lepszego użytkowania praw dziś już posiadanych.

Z głosów, w tym ostatnim kierunku przemawiających, najlepiej rzecz określił p. Ciechomski, domagając się, ażeby komisja w czynnościach swych nie porządkowała na kontroli cyfr, lecz jednocześnie wnikała w ducha całej działalności instytucji, nie pomijając i kierunku jej pedagogicznego, dającego się niejednokrotnie wyrazić samemi cyframi.

Sprawozdanie z czynności Towarzystwa za rok ubiegły było drugim szkopulem, nad którego usunięciem stracono czasu niemało. Chodziło tu głównie o niedostateczne wyrażenie pozycji cyfrowych, które dla osób niewtajemniczonych w uchwały poprzednich zebrań ogólnych i ztąd nieobeznanych z procedurą, stosowaną przez zarząd, mogły się wydać nie dość zrozumiałemi. Po licznych wyjaśnieniach debaty zostały zamknięte przez sformułowany wniosek: ażeby nadal sprawozdania zarządu były układane w ten sposób, iżby nikt z członków nie miał wątpliwości co do istotnego znaczenia cyfr w niem zawartych, a zebrany materiał mógł służyć za wskazówkę dla przyszłych historjografów Towarzystwa.

Z kolei dość ważną sprawę, dotyczącą biblioteki Towarzystwa, poruszył p. Ciechomski, twierdząc, iż biblioteka nie jest dostatecznie uporządkowaną ani właściwie zasilaną. Odpowiedź wszakże, dana przez p. Polińskiego, każe przypuszczać, iż aczkolwiek wolno, ale praca około uporządkowania biblioteki wciąż postępuje, z objaśnienia zaś dyrektora Noskowskiego dowiedzieliśmy się, że zakup nut, partycy i t. d. wzbogaca nieustannie półki biblioteczne, choć koszt na ten cel lożony, a wliczany najczęściej do wydatków wieczorów większych, pozycyją odpowiednich szczegółowo nie wyjaśnia.

Pomijając inne szczegóły posiedzenia, nadmieniamy jeszcze, iż ucziło ono przez ogólne powstanie pamięć zmarłej w r. z. Józefiny z Reszków Kronenbergowej, która wraz z Antonim Rubinsztajnem stanowiła nieliczny poczet członków honorowych Towarzystwa.

Wczorajszemu zebraniu przewodniczył p. Julian Adolf Świącicki, który ze swej strony na sekretarza zebrania powołał p. Rydigerę, a na asesora pp. Kruzińskiego i Freyera.

Rezultat balotowania na członków komitetu i komisji rewizyjnej, kończących swą kadencję, wiadomym będzie dopiero za dni kilka. Tutaj zaznaczyć tylko wypada, iż do komitetu proponowani są: pp. Michał Hertz, Aleksander Feist, Zygmunt hr. Ryszczewski i Gustaw Roguski, do komisji zaś rewizyjnej pp. Wiktor Magnus, Robert Wolf i Władysław Zienkiewicz.

ZE ŚWIATA.

× **Głód.** Rada powiatowa w Bochni i Myślenicach wniosła petycję o zapomogę głodową. W powiecie myślenickim żywi się ludność od zniw jęczmieniem, owsem i kukurydzą; aby to ziarno nabyć, sprzedaje bydło i co tylko ma do zbycia. Za dwa miesiące nastąpi ogólny głód. W 62-ch gminach tego powiatu na 76,000 ludności tylko 14,000 osób będzie się mogło wyżywić własnymi zasobami, reszta wystawiona będzie na głód i nie będzie miała ziarna na zasiew wiosenny. W 19-tu powiatach ani jedna rodzina nie posiada zapasów żywności. Z powiatu żywieckiego donoszą, że jedynie pożywnie wielu ludzi stanowią wysuszone i zmielone lupiny ziemniaczane, pomieszane z mąką owsianą i zalane wodą.

× **Galerja Habicha.** W ostatnich dniach kwietnia r. b., słynna galerja dawnych obrazów Edwarda Habicha w Kassel zostanie wystawiona na sprzedaż publiczną. Licytacją kierować będą znani rzeczoznawcy: H. Lempertz z Kolonii i J. Th. Schall z Berlina. Habich, sprzedawszy kilka cennych plócien do galerji narodowej w Londynie i cesarzewi Niemiec, postanowił, celem zastąpienia powstałej ztąd luki, do kolekcji swojej, znajdującej się od lat 10-iu w galerji królewskiej w Kassel, dołączyć wszystkie obrazy, jakie zdobią obecnie bogate salony jego willi. W skład kolekcji, wystawionej na sprzedaż, oprócz wielu cennych plócien, wchodzi dzieła: Rubensa, Frana Halsy, P. de Hoocha, Jakuba Ruisdaela, a nadto portret Filipa II-go wykonany przez Tycjana. W końcu marca osobom, interesującym się pomienioną licytacją, rozesłany zostanie katalog, ozdobiony heljograviurami i fotografjami obrazów cenniejszych.

× **Kompromitujący rodowód.** Francuzcy genealogowie wyszperali świeżo pokrewieństwo, istniejące pomiędzy panią Carnot, żoną prezydenta rzeszypospolitej, a hrabią Paryża, t. j. książętami Orleańskimi, pokrewieństwo, które tak na przedmieściu Saint-Germain, jak i w łonie obozu radykalistów licznym podlega komentarzom. Pani Carnot między przodkami swymi liczy niejakiego Hélie d'Aligé, barona de Saint Cyran, generała porucznika artylerji, ożenionego z Magdaleną Hotman, córką Tymoteusza Hotmana, pana na Fontenay. Tymoteusz Hotman wnukiem był słynnego prawnika, Franciszka Hotmana, który w r. 1547-ym przeszedł na wiarę reformowaną, był jednym z naczelników spisku z Amboise i po nocy św. Bartłomieja przesiedlił się do Szwajcarii. Owóż od Franciszka Hotmana wywodzili się po kadzieli książęta Orleańscy.

× **Schwytany na uczynku.** Od pewnego już czasu zarząd domu gry w Monte Carlo podejrzewał jednego z krupierów przy stole *trente et quarante*, iż przy każdym rozdiale wygranych zręcznie kilka sztuk 20-frankówek we własnej lokuje kieszeni. Zarządzono tedy ścisłą obserwację i rzeczywiście w d. 28-ym z. m. schwytano krupiera na gorącym uczynku z 16-ma 20-frankówkami w kieszeni. Świeżo sąd w Monte Carlo skazał winnego na osiem miesięcy więzienia.

× **Nieboszczyk w szafie.** O pewnym właścicielu hotelu, umiejacym należycie wyzyskać położenie, donoszą z Rywjeru. W San Remo temi dniami taki natłok panował gości, iż jednemu ze świeżo przybyłych podróżnych, po długich zaledwie poszukiwaniach, udało się wyszukać sobie numer w drugorzędnym hotelu gdzieś na poddaszu. Około północy, gdy umęczony zasypiał w najlepsze, zbudził go nagle szmer tuż obok łóżka, zerwał się zatem i ze zdziwieniem ujrzał w pokoju dwóch tragarzy, niosących trumnę. Przyszedłszy niebawem do siebie, rzekł podróżny ze śmiechem: „Kochani moi, pomyliliście się zapewne o numer, ja bowiem wcale nie mam zamiaru umierać.” — „Niech się pan uspokoi—brzmiała odpowiedź—pomylić nie pomyliliśmy się, ale nie po panaśmy tu przyszli”—co rzekłszy, tragarze otworzyli szafę, stojącą w numerze, do byli z niej zwłoki jakiegoś mężczyzny, złożyli je w trumnę i najspokojniej wynieśli na korytarz. Sprawa wyjaśniła się wkrótce. Nieboszczyk zmarł w hotelu dnia poprzedniego, że zaś gospodarz jaknajprędzej pragnął numer odnająć, zamknął tedy zwłoki w szafie.

× **Rozsadzona armata.** Z Kopenhagi donoszą o niebezpiecznej eksplozji, jaka się tamże wydarzyła w czasie próbnych strzałów ekrasitowemi granatami, nabijanemi bawelną strzelniczą. Pod działaniem wybuchu jednego z granatów w lufie olbrzymiego działła obłączniczego, armata uległa rozsądzeniu. Odłam jej, wagi 300 funtów, siłą wybuchu odrzuciła na 50 stóp, drobny zaś kawałek lufy, jednofuntowy, znaleziono w oddaleniu 1,000 stóp. Inny odłam wbił się w ścianę kazamaty, w której stała armata. Szczęściem wypadku z ludźmi nie było, obsługujący bowiem armatę żołnierze znajdowali się w sąsiedniej kazamacie, gdyż podpalano ładunki z oddalenia przy pomocy przewodnika elektrycznego.

× **Zamknięcie portów.** Porty amerykańskie chwilowo zamknięte zostały dla emigrantów europejskich; postępowanie to rządu Stanów Zjednoczonych najzupełniej tłumaczy fakt następujący: D. 30-go stycznia przybył do Nowego Jorku okręt „Massilia”, z którego wysiadło 258 żydów emigrantów; z tych przeszło sto osób pozostało w mieście, a reszta rozprzeczła się po kraju. W dwa tygodnie później prawie wszystkich pozostałych w Nowym

Jorku albo zamknięto w szpitalu dla chorób zaraźliwych na wyspie North Brather's, albo też rozciągnięto policyjną kwarantannę nad domami, przez nich zamieszkanemi; okazało się bowiem, że pasażerowie „Massilia” przywieźli ze sobą zarazę w formie tyfusu plamistego. Biuro zdrowia m. Nowego Jorku dokłada wszelkich starań, aby przeciąć rozszerzenie się tej okropnej epidemji. P. Wilson, prezes komisji sanitarnej, nie opuszcza prawie biura swego, kierując energicznie krokami służby bezpieczeństwa publicznego.

NEKROLOGJA.



ś. p.

Stanisław Przeciechowski,
intendent szpitala św. Rocha w Warszawie,
członek archikonfraternji literackiej.

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zakończył życie dnia 6-go marca 1892 r., przeżywszy lat 59. Pograżona w nieutulonym żalu pozostała żona wraz z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu jutrzejszym, tj. we wtorek, o godzinie 10-ej i pół rano w kościele św. Antoniego (po-reformackim) przy ulicy Senatorskiej, a następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i w tymże dniu o godz. 4-ej po poł. na cmentarz powązkowski. Oddzielne zaproszenia rozesłane nie będą.

+ Dnia 8-go marca r. b., to jest we wtorek, jako w wigilję rocznicy imienin ś. p.

Franciszki z hrab. Suchodolskich Markowskiej,
odprawione zostanie za spokój jej duszy nabożeństwo żałobne w kościele św. Antoniego (po-reformackim) przy ulicy Senatorskiej, o godzinie 10-ej rano, na które zaprasza się krewnych, przyjaciół i znajomych. —940

+ W dniu 8-ym marca, jako w 10-tą rocznicę śmierci

ś. p. Stanisława Lubaczewskiego,
odbędzie się żałobne nabożeństwo, o godzinie 11-ej przed poł. w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krak.-Przedmieściu, na które rodzina zaprasza. —943—

+ Jutro, we wtorek, dnia 8-go marca, o godzinie 10-ej zrana, w kościele św. Krzyża odprawione zostanie nabożeństwo żałobne za spokój duszy

ś. p. Emmy z Ogrodzińskich

Izdebskiej.

+ We wtorek, dnia 8 marca, jako w 8-mą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Marji z Cipriani'ch

Gieppart-Gebhard,

odbędzie się w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krak.-Przedm., o godzinie 9-ej zrana żałobna wotywa, na którą pozostały syn zaprasza przyjaciół i znajomych. 947

+ Dnia 8-go marca, to jest we wtorek, jako w 4-tą rocznicę śmierci ś. p. kardynała

Włodzimierza Czackiego,

odbędzie się o godzinie 10 i pół rano, w kościele św. Krzyża, przed wielkim ołtarzem nabożeństwo żałobne, na które rodzina zaprasza. —952—

+ W dniu 8-ym marca, we wtorek, o godzinie 10-ej zrana, w kościele katedralnym św. Jana, odprawiona będzie msza święta za duszę

ś. p. księdza kanonika Antoniego Biernackiego,

na którą zaprasza się krewnych i znajomych. —950—

+ W dniu 8-ym marca r. b., to jest we wtorek, o godzinie 8-ej zrana w kościele powązkowskim odprawiona zostanie msza święta za duszę ś. p. rodziny **Napolskich**, a to z legatu przez niegdy Andrzeja Apolinarego Napolskiego uczynionego, o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadania. —416—

+ We środę, dnia 9-go marca, o godzinie 11-ej przed poł., w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krak.-Przedmieściu odbędzie się wotywa żałobna za duszę ś. p. **Franciszki i Wojciecha Kwasięborskich**, oraz córki ich ś. p. **Franciszki Ujazdowskiej**, na którą pozostała synowa i bratowa zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. 955

+ Szanownemu duchowieństwu za bezinteresowne oddanie ostatniej posługi

ś. p. **JÓZEFIE TEGAZZO**

i wszystkim zyczliwym za okazane współczucie, w smutku pograżone córki składają serdeczne „Bóg zapłać”. —946

Z Petersburga.

Na ostatnim posiedzeniu Towarzystwa archeologicznego w Moskwie p. Mirozow mówił o ozdobach na urnach greckich, odkopywanych po cmentarzyskach greckich, a przeważnie przedstawiających sceny z życia pozagrobowego. Referent, przytoczywszy poglądy Platona, zestawił je z obrazami na urnach i starał się dowieść: 1) że prace oryginalne sławnych malarzy greckich musiały służyć jako wzór do owych ozdób; 2) że pewna w nich wspólność treści pochodzi ztąd, iż artyści pomysły swoje czerpali z jednego wspólnego źródła, mianowicie z podań rodzimych i 3) że ozdoby owe na urnach przedstawiają wogóle same jasne strony życia pośmiertnego, dlatego, że obrazy straszne i ponure, opisywane przez poetów i

filozofów, były wyłączone z dzieł sztuki, jako pierwiastek niezgodny z wymaganiami estetyki.

Z kolei p. W. Sysajew mówił o stemplach greckich, zauważonych na rączkach, czyli raczej „uchach” w amforach i urnach, wykopanych w Rosji południowej. Gabinety archeologiczne posiadają już około 6,000 takich zabytków, t. j. uch od amfor z Knidos, Rodos i innych miejsc. W Moskwie jest ich przeszło 600 w Muzeum historycznym, w gabinecie sztuk pięknych przy uniwersytecie i w Muzeum rumiancewskim. Napisy owe na uchach podają przeważnie miesiąc, w którym amfora była zrobiona, nazwisko fabrykanta i urzędnika właściwego magistratu. Na niektórych znajdują się stemple rządowe lub fabryczne; pierwsze z nich świadczyły zapewne o uiszczeniu podatku, lub też wogóle o zadaniu uczynieniu włożonym przez prawo obowiązkom. Wszystkie niemal ucha, znajdujące się w Moskwie, a wykopane w starożytnej Olwji i Kiercu, sięgają V-go wieku przed Chrystusem. Według mniemania archeologów, niektóre z nich pochodzą z Bosforu.

Nadto jeszcze, referent nadmienił, że w zbiorach Muzeum historycznego jest urna z resztkami polewy zielonej, odnaleziona w Gruzji, w cmentarzysku Mechet z V-go w. przed Chrystusem; nadmienił zaś z powodu wątpliwości, które podjęto na jednym z poprzednich posiedzeń Towarzystwa archeologicznego, co do wykopalisk odkrytych ostatniego lata w pobliżu Olwji i kupionych przez p. Postnikowa. W ich liczbie bowiem była także urna z resztkami zielonej polewy, która wydała się archeologom tak podejrzaną, że nawet zwątpili o starożytności innych zabytków, jednocześnie wówczas odkopanych. Dziś więc, kiedy jest faktem stwierdzonym, że urna kaukazka z polewą zieloną w Muzeum historycznym sięga głębokiej starożytności, można już twierdzić stanowczo, że i urna, znajdujące się w zbiorach p. Postnikowa, należy do tej samej epoki i świadczy chyba tylko o wpływie współczesnym kultury kaukaskiej na wyroby greckie w starożytności.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Moskwa 7-go marca. (Tel. Aj. półn.) — Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Sergiusz Aleksandrowicz wraz z Małżonką wyjeżdżają do Darmstadu, gdzie zachorował niebezpiecznie teść Jego Cesarskiej Wysokości, Wielki Książę Heski.

Petersburg 6-go marca. (Tel. Aj. półn.) — Od d. 19-go do 21-go lutego do kasy specjalnego komitetu wpłynęło przeszło 40,000 rs., a w tej sumie 20,000 rs. od komitetu kościoła angielsko-amerykańskiego i 10,000 rs. od kamerjunkra Stołypina.

Petersburg 7-go marca. (Tel. Aj. półn.) — *Nowoje wremia* donosi, że pod kierunkiem generała Anienkowa dokonane będą, a w części dokonywane są już roboty: wyrąbywanie około 25,000 dziesięcin lasu w gubernjach: niżegorodzkiej, orłowskiej, kazańskiej i tulskiej, obróbka kamieni w powiatach: jefremowskim i bogorodickim, drobne wyroby z lnu w powiecie jepifańskim, budowa przystani w Samarze, bicie dróg wiejskich w gubernji tambowskiej, budowa trzech elewatorów w Tambowie, Morszańsku i Borysoglebsku i budowa szkół w różnych miejscowościach. W dalszym ciągu zamierzona jest budowa większej ilości cerkwi, szkół i domków dla robotników na wzór zagranicznych i oddanie drobnym przemysłowcom wiejskim różnych robót i obstalunków dla skarbu.

Petersburg 6-go marca. (Tel. Aj. półn.) — *Nowoje wrem.* z poważnego źródła zaprzecza doniesieniu dzienników angielskich, jakoby rząd ruski złożył gabinetowi londyńskiemu przeproszenie z powodu wydalenia w granice chińskie anglików: kapitana Younghusbonda i porucznika Davisona w czasie wyprawy ruskiej do Pamiru. O żadnych przeproszeniach nie mogło być nawet mowy. Między obydwoma rządami prowadzono widocznie zupełnie przyjacielskie rokowania, obecnie szczęśliwie zakończone. Układy te toczyły się zupełnie niezależnie od wszelkich kwestyj terytorjalnych na dalekim wschodzie i w żadnym razie nie mogły mieć wpływu na kwestję Pamiru. Do załatwienia tej ostatniej nie istnieje wcale zamiar zwoływania konferencji.

Petersburg 7-go marca. (Tel. Aj. półn.) — *Birż. wiedz.* donoszą, że do komisji do spraw zbożowych wniesione zostało przedstawienie o dozwoleniu

wywozu kukurydzy z gubernji kutaiskiej na 1½ miliona rubli, ale że zgoda na to nie nastąpiła.

Petersburg 7-go marca. (Tel. Aj. półn.) — *Petersb. wiedz.* piszą, że rada państwa zatwierdziła projekt prawa o zniesieniu gubernjalnych biur pomiarowych i urzędzenia w ich miejsce oddziałów pomiarowych w miejscowościach, gdzie istnieją sądy okręgowe.

PROJEKT SZKOLNY.

Berlin 6-go marca. (Tel. pryw. Kur. War.) — Komisja szkolna sejmu pruskiego obradowała nad wnioskiem zjednoczonej opozycji, dotyczącym organizacji gminnych władz szkolnych. Minister hr. Zedlitz oświadczył się gotowym do przyjęcia pewnych zmian, wszakże zasada wyznaniowa szkoły musi być utrzymana. Mówca oświadczył się przeciw żądaniu, aby okręgowych inspektorów szkolnych dobierano wyłącznie z grona fachowych, wówczas bowiem zamkniętyby duchowieństwu drogę do udziału w inspekcji.

FUNDUSZE WELFÓW.

Berlin 6-go marca. (Tel. pryw. Kur. War.) — W parlamencie niemieckim kanclerz hr. Caprivi zapowiedział rychłe uregulowanie kwestji funduszy welfickich, z których od d. 1-go kwietnia 1892-go r. państwo na swój pożytek ani jednego feniga obracać już nie będzie. W rozprawach nad uchwaleniem tajnego funduszu dyspozycyjnego w sumie 500,000 marek Richter oświadczył się przeciw wyposażeniu rządu w tak potężny środek działania, usuwającego się z pod kontroli parlamentu, chociaż Benningesen wskazał, że inne państwa, jak: Anglja, Austrja, Francja przyznają większe fundusze dyspozycyjne rządowi swoim. Izba uchwaliła żądany kredyt ogromną większością; przeciw głosowała tylko cząstka wolnomyślnych, tudzież socjaliści.

REZYGNACJA BENNIGSENA.

Berlin 6-go marca. (Tel. pryw. Kur. War.) — *Vossische Zeitung* zapewnia, że Bennigsen ustąpi niebawem z urzędu naczelnego prezydenta prowincji hanowerskiej, miejsce zaś jego zajmie albo minister Boetticher, albo tamtejszy dyrektor prowincjonalny (*Landesdirector*) Hammerstein-Loxten, który świeżo prowadził układy z księciem Kumberlandji.

KOLONJE NIEMIECKIE.

Berlin 6-go marca. (Tel. pryw. Kur. War.) — Parlament uchwalił żądany przez rząd 2½-miljonowy kredyt na cele niemieckiej kolonji wschodnio-afrykańskiej, zwłaszcza zaś na stłumienie niewolnictwa. Przedstawiciel rządu zapewnił, że ruch handlowy pomiędzy nową kolonją a Niemcami rozwija się pomyślnie.

POCHÓD Z POCHODNIAMI.

Berlin 6-go marca. (Tel. pryw. Kur. War.) — Wyborcy księcia Bismarka zamierzają urządzić mu w dzień urodzin (d. 1-go kwietnia) wielki pochód z pochodniami w Hamburgu.

KOLEJ AFRYKAŃSKA.

Londyn 6-go marca. (Tel. pr. Kur. War.) — Izba gmin uchwaliła 211 głosami przeciw 113 kredyt wstępny na budowę kolei wschodnio-afrykańskiej z Mombassa do jeziora Wiktorja.

ROCZNICA.

Belgrad 6-go marca. (Tel. pr. Kur. W.) — Wczoraj obchodzono tu bardzo uroczyste rocznicę ogłoszenia Serbji królestwem. Wieczorem była iluminacja i capstryk.

Praga czeska 7-go marca. (Tel. pr. K. W.) — Dzisiaj rząd wniesie do sejmu wszystkie ustawy ugodowe.

Berlin 6-go marca. (Tel. pryw. K. W.) — W Hamburgu utworzył się nowy związek towarzystw żeglugi na Atlantyku północnym. Przystąpiły do niego kompanie z Hamburga, Bremy, Antwerpji i Rotter-

damu. Współdziałanie wszystkich towarzystw angielskich jest osobną umową zabezpieczone. Ceny przejazdu zostały tu i w Ameryce podwyższone.

Darnszad 6-go marca. (Tel. pryw. Kur.) — Stan wielkiego księcia Ludwika Heskiego jest bardzo groźny. Utracił on przytomność i mowę. Księżę Henryk pruski z żoną przybył.

Paryż 6-go marca. (Tel. pr. Kur. War.) — W Tulonie aresztowano szpiega włoskiego, który usiłował przekupić kilku żołnierzy. Nazywa się Aurilio.

Paryż 6-go marca. (Tel. pryw. K. W.) — Dzienniki tutejsze, zajęte w pierwszej chwili krytyką programu polityki kościelnej i wewnętrznej, rozwiniętego w deklaracji ministerjalnej, teraz dopiero zauważyły, że deklaracja ta wbrew obyczajowi ani jednym słowem nie dotknęła polityki zewnętrznej.

Rzym 6-go marca. (Tel. pryw. Kur. War.) — Uniwersytet w Palermo został znowu otwarty.

Londyn 6-go marca. (Tel. pr. Kur. W.) — Królowa zamianowała posła angielskiego w Pekinie, sir Johna Walshama, posłem w Bukareszcie, a sekretarza legacji w Rzymie, Deringa, agentem dyplomatycznym i konsulem generalnym w Sofji.

Ateny 6-go marca. (Tel. pryw. Kur. War.) — Około trzydziestu dawnych stronników Deljanisa w izbie postanowiło upraszać króla o zamianowanie prezesem ministrów Rally'ego, który jest ich mężem zaufaniu. Król przyjął deputację łaskawie, oświadczając, że zabiegi jego mają wyłącznie dobro ojczyzny na celu i że cieszy się z ofiarowanego sobie współpracownictwa.

Berlin 7-go marca. (Tel. pryw. Kur. War.) —

Ruble w gotówce 206 20 (onegdaj 206.20)

Ruble na dostawę 206 00 (onegdaj 206.—)

Z SĄDÓW.

Zemsta kochanka.

Czytelnicy pamiętają niezawodnie ciekawą i niezwykłą sprawę Michała Krawczyńskiego, który był oddany pod sąd pod zarzutem, iż d. 5-go czerwca 1891-go r., w zapalczywości i uniesieniu, usiłował zabić męża swej kochanki, Feliksa Luksa, godząc weń zrazu nożem, a potem, gdy nóż się zламаł, młotkiem roztrzaskawszy mu czaszkę, a to pod wpływem zazdrości i gniewu, wywołanego listem Władysławy Luks, w którym mieściła się stanowcza zapowiedź zerwania z nim nadal miłosnego stosunku i zupełnego nawrócenia się do męża.

Szczegóły tego sądowego dramatu, w którym, wbrew naturalnemu trybowi rzeczy, nie pokrzywdzony mąż na osobie kochanka, lecz przeciwnie, zazdrosny o męża kochanek, szukał na nim krwawego odwetu, — podaliśmy w numerach: 332 i 333-im *Kurjera* z r. z., w dobie rozpoznawania tej sprawy w I-iej instancji. Tam więc odsyłamy czytelników, którzyby owe szczegóły chcieli odtworzyć w swej pamięci, a tutaj nadmieniamy tylko, że wyrok sądu okręgowego z d. 2-go grudnia r. z. uznał winę Krawczyńskiego w zarzucie usiłowania zabójstwa w uniesieniu (art. 9 i część 2 art. 1455 kod. karn.) i, uwzględnivszy zarówno obciążające, jako też łagodzące okoliczności, skazał go na pozbawienie wszystkich praw stanu i osiedlenie na zawsze w Syberji.

Od powyższego wyroku Kr. zaapelował, i tą drogą jego sprawa znalazła się wczoraj w II-im departamencie karnym izby sądowej przed kompletem, złożonym z członków izby: Nimandra, Mejera i Kotlarewskiego, z których pierwszy był przewodniczącym i zarazem referentem sprawy.

Skarga apelacyjna podsądne, nie zaprzeczając w zasadzie jego winy, obalała przeciw kwalifikację tejszą, podaną w zaskarżonym wyroku I-iej instancji, i dowodziła, że Krawczyński nie za usiłowanie zabójstwa, lecz jedynie za zadanie w uniesieniu ciężkiej rany (art. 1483 kod. karn.) odpowiadać może i powinien.

W takich też szrankach zamknęły się wczorajsze rozprawy apelacyjne, w których przyjęli udział: tow. prokuratora Stiepanow i adw. przys. Sztenger.

Pierwszy z nich dowodził, że wyrok sądu okręgowego pod względem ustalenia czynu i wymiaru kary, jest zupełnie zasadny i słuszny. A lubo przy zbadaniu materiału sprawy, mogą się nastreczyć względy indywidualne, łagodzące napozór winę oskarżonego, jaką była, na przykład, niezwykła jego popędliwość i skłonność do uniesień, to natomiast z drugiej strony nie można zapominać o tem, że tego rodzaju jednostki, tak łatwo dopuszczające się czynów zbrodniczych, nazbyt wiele zagrażają bezpieczeństwu społeczeństwa, izby w niem cierpienie być mogły, a z tej przyczyny i dla Krawczyńskiego sąd właściwą wybrał karę, która, nie będąc sama przez się okrutną, usunie go jednak na zawsze z pośród tutejszego społeczeństwa.

Adwokat Sztenger w swej obronie wyszedł z założenia, że Krawczyński, którego wszyscy znajomi poczytywali za dziwaka, lub nawet „postrzelonego”, i który, jak to stwierdziły zeznania świadków i opinia lekarza, zdradzał zawsze chorobliwą pobudliwość i skłonność do gwałtownych ucieiszeń, zasługując na to, i żeby popełnione przezeń przestępstwo oceniane było z uwzględnieniem owych indywidualnych właściwości jego organizmu i charakteru. Zapatrując się zaś na obecną sprawę z tego stanowiska, nie można przypisywać Krawczyńskiemu usiłowania zabójstwa, skoro czyn jego, spełniony w szalonym uniesieniu, skończył się tylko zadaniem rany ciężkiej, i skoro nie ma żadnych pewnych dowodów na to, że Kr., godząc w Łuksa, miał bezpośredni i stanowczy zamiar pozbawić go życia. W konkluzji obrońca wnosił o zastosowanie art. 1483 kod. karn.

Krawczyński w krótkim przemówieniu poparł swą apelację.

Sędziowie, po półgodzinnej naradzie, wydali wyrok, mocą którego skargę apelacyjną oskarżonego pozostawiono bez skutku i utrzymano w mocy wyrok I-ej instancji. Kr. wysłuchał powyższego wyroku w milczeniu.

Fr. N.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani Kacimierz W. E.* — W istocie, w mowie potocznej spotyka się bardzo wiele germanizmów, które trzeba by było wyeliminować. Zazwyczaj mówią u nas: *lufcik* zamiast *okienko*, *cug* zamiast *przeciąg*, *banhof* zamiast *dworzec*, *brener* zamiast *palnik* i t. d. i t. d. Należałoby te wyeliminować, a w szczególności baczniejszej uwagi na czystość języka i wzajemnie w obcowaniu towarzyskim czystości tej przestrzegać. Srodek, przez szpania zalecany, nie wydaje nam się praktycznym i właściwym.

— *Panu C. Prądzielowi.* — List, adresowany według wskazówek, na Nowy Świat, został nam przez pocztę zwrócony.

— *Panu L. B. z Dzieleń.* — Naszym zdaniem, żądanie administracji tramwajów najzupełniej słuszne. Nawet gdyby konduktor każdego tramwaju zaopatrzony był w drobne na 3 ruble—drobnych wkrótceby mu nie starczyło, gdybyśmy chcieli w tramwajach pieniądze zmieniać. Nie wymagajmy zaświele!

— *Panu J. F. prenumeratorem.* — Epitet ten określa całą powierchowność człowieka.

— *Panu M. G., stałemu prenumeratorem.* — O jaką reklamację chodzi? Listu z d. 26-go lutego nie rozumiemy.

— *Panu Aleks. Krzym.* — Szczegółowy tytuł „pamiętnika” podany był w artykule. Co do „historji”—prosimy o bliższe wyjaśnienie, o co chodzi.

ODPOWIEDZI ADMINISTRACJI.

— *Panu S. S. S. 44.* — Wiersz druku w korespondencji prywatnej kosztuje 25 kop. i składa się z 40-tu liter. Ogłoszenie zaś nie może zawierać mniej, niż dwa wiersze. Wysławsz pieniądże z góry na pewną ilość ogłoszeń, może sz. pan w miarę potrzeby z nich korzystać, o ile treść ich na to pozwoli.

GIEŁDA.

Warszawa 7-go marca.

Dzisiejsze poranne szacowania berlińskie brzmiały dość niezgodnie, zapowiadały bowiem 205.50, 205.75 i 206 w poszukiwaniu, co odpowiada kursom 48.65, 48.60 i 48.55 bez kosztów. Nasze zebranie rozpoczęło obroty względnie dość drogim kursem 48.75 (równia 205.10 m. bez kosztów) za Berlin wplatowy i przy nader chętnym zakupie, szczególnie w końcu posiedzenia, pomimo podaży z poważnej strony, podniosło tę cenę do 48.90 (t. j. 204.50 m. za 100 rs.). Różnice tworzyły dziś 15 kop., a przy porównaniu onegdajszego kursu końcowego 30 kop. na korzyść Berlina. W dostawach robiono dziś bardzo wiele. Sprzedano dostawy z odbiorem codziennym stosownie do woli kupującego do końca czerwca r. b. po 48.95, do końca maja r. b. po 48.85 i 48.90 i w ciągu dni ośmiu po 48.85, a z odbiorem stałym w końcu kwietnia r. b. po 48.85 i w końcu b. m. po 48.72½, 48.75 i 48.80.

Waluty obce w średnim ruchu. Krótkim Berlinem obracano po 48.75, 48.77½, 48.80, 48.82½, 48.85, 48.87½ i 48.90, przeważnie jednak po kursach 48.80, 48.82½ i 48.85. Inne niemieckie krótkoterminowe miasta bankowe oddawano po 48.55. Londyn krótki brano po 9.88½ i 9.89½. Za Paryż krótki osiągnęto 39.67½. Wiedeń krótki nabywano po 83.80, 83.85, 83.95 i 84.

Wartość walut nie notowanych urzędowo: przekazy krótkie na Paryż 39.75 i na Wiedeń 84.10.

W papierach obroty średnie, przy tendencji niezmięnoej. Żądano za listy likwidacyjne po 98.25 i 98, względnie do wielkości odcinków, bez pokupu. Wschodnie pożyczki w zaoferowaniu po 102.25 II-ej em. i po 103 III-ej em., a otrzymano za kilka tys. II-ej em. 101.87½, oraz za kilka tys. III em. 102.75. Zabrano kilkanaście sztuk listów premjowych szlacheckich pełnopłaconych po 201.25. Sprzedano kilka tys. 5% renty kolejowej po 104. Pożyczkę wewnętrzną 4% z roku 1887-go ceniono I ser. po 94.75, nabyto zaś kilkadziesiąt tys. po 94.40, 94.45 i 94.50.

Listy zastawne ziemskie 5% starano się umieścić po 102.— I-ej s. i po 101.25 II-ej, III, IV-ej i V-ej ser., a umieszczono kilkanaście tys. I s. po 101.75, 101.85 i 101.90, oraz kilkanaście tys. najmłodszej serji po 100.95. Listy zastawne 5% miasta Warszawy ofiarowano po 102.25 I-ej i II-ej serji, po 101.75 III-ej ser., 100.60 IV-ej i po 100.35 V-ej ser., a nabyto kilkanaście tysięcy najmłodszej serji po 100.05 i 100.10. Listów zastawnych 5%

m. Łodzi I s. poszukiwano po 99.25, przy żądaniu po 98.25 za II, III i IV s., a znaleziono kilka tys. III serji po 98.35, oraz kilka tys. IV-ej s. po 98.10. Listów zast. 5% wileńskich sprzedano kilka tys. po 100.05.

Notowano w żądaniu kupony celne po 1.60.

Godzina 12. Usposobienie giełdy dla walut obcych cokolwiek mocniejsze, lecz wyciekające.

Nierządowe kursa żądane: za Berlin krótki 48.95 za Londyn krótki 10.02, za Paryż krótki 39.75 i za Wiedeń krótki 84.20. W. O.

Okowita. Wiadro 100% rs. 10.85 netto. Wiadro 78% rs. 8.62⁶⁸— 2%. Dowozy i zapasy dostateczne. Usposobienie berdzko słabe. Cena warsz. Tow. ocz. i sprz. Okowity rs. 10.93.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 7-ym marca.—Dowozy pszenicy w dniu dzisiejszym były bardzo znaczne, wyniosły bowiem przeszło 1,000 korcy. Pomimo to, przy ożywionych obrotach, usposobienie było mocne. Wyborowe gatunki kupowano chętnie po cenach niezmiennych, mianowicie 8.60—8.70, za białą płaconą 8.40 do 8.50, za psstrą 8.10 do 8.20. Żyta wystawiono na sprzedaż tylko 100 korcy, wyborowe oddawano po 7.10, średnie po 7.05. Owsa podobnie jak innych gatunków zboża zupełnie na targu nie było. W dniu wczorajszym na targu praskim usposobienie było spokojne. Dowozy wynosiły 28 wagonów, w tem żyta 16, owsa 4, kaszy jaglanej 3, kukurydzy 5. Żyto spokojnie, wyborowe do 128 kop., średnie 124—125 kop., ordynaryjne 112 do 120 kop. Owies chętnie był nabywany przy mocnych cenach, wyborowy do 96 kop., średni 80—87 kop., ordynaryjny 73—78 kop. Jęczmień spokojnie 80—108 kop. Kasza jaglana bez obrotów. Kukurydza spokojnie 78—82 kop.

— **Magazyny tranzytowe przy stacji Praga, kolei warszawsko-terespolskiej.**

Sprawozdanie z dnia 5 marca 1892 r.

| | wyszło: | pozostaje: |
|----------------------------|-----------|------------|
| Żyta | 1 wagonów | 61 wagonów |
| Owsa | 1 „ | 78 „ |
| Maki żytniej | 1 „ | 48 „ |
| Maki pszennej | 1 „ | 15 „ |
| Kaszy jaglanej | 1 „ | 315 „ |
| Kaszy gryczanej | 1 „ | 16 „ |
| Ryżu | 3 „ | — „ |
| Pszenicy | 5 „ | 57 „ |
| Jęczmienia | 1 „ | 44 „ |
| Grochu | 1 „ | 10 „ |
| Gryki | 1 „ | — „ |
| Cebuli | 1 „ | — „ |
| Fasoli | 1 „ | 2 „ |
| Łoju | 1 „ | 10 „ |
| Makuchów | 1 „ | — „ |
| Maki kartoflanej | 1 „ | 20 „ |
| Cukru | 1 „ | 1 „ |
| Kukurydzy | 1 „ | 6 „ |
| Maki kukur. | 1 „ | 4 „ |
| Tranu | 1 „ | — „ |

Razem 11 wagonów 679 wagonów

Ceny zboża wynosily:

| Zyto | od 110 do 125 kop. za pud. |
|--------------------------|----------------------------|
| Pszenica | od 122 do 130 „ „ |
| Jęczmień | od 78 do 105 „ „ |
| Owies | od 80 do 98 „ „ |
| Kasza jaglana | od 135 do 150 „ „ |
| Kasza gryczana | od 165 do 175 „ „ |
| Groch | od 120 do 130 „ „ |
| Kukurydza | od 80 do 83 „ „ |

Len. Mocne usposobienie w handlu lmem trwa w dalszym ciągu. Na rynkach russkich nie zaszły żadne zmiany. Dowozy nie przewyższają zapotrzebowania; usposobienie wszędzie mocne, a na niektórych rynkach w guberniach zachodnich ceny zdołały się podnieść. Pomimo zamknięcia żeglugi we wszystkich portach, zakupy lnu na wywóz za granicę dokonywane są w nader znacznych rozmiarach, a z niektórych większych rynków lnu dochodzą wieści, iż eksporterzy powinni jeszcze dostarczyć fabrykantom zagranicznym bardzo wiele lnu. Najwyższe ceny len russki osiągał na rynkach francuskich, gdzie sprzedano wielkie partje. W Niemczech w ciągu ubiegłego tygodnia transakcje były bardzo znaczne. Toż samo da się powiedzieć o Anglii. Co się zaś tyczy handlu lmem zagranicznym, to zaznaczyć należy, że położenie jego jest bez zmiany. W Niemczech tylko rozpoczęto liczne zakupy, przy cenach mocnych, a nawet zdradzających tendencję zwyżkową.

Zapasy zboża w Gdańsku wynosiły w dniach:

| | 1 marca 1892 r. | 1 lutego 1892 r. | 1 marca 1891 r. |
|--------------------|-----------------|------------------|-----------------|
| Pszenicy | 12,994 | 15,383 | 14,509 |
| Żyta | 9,524 | 10,489 | 2,452 |
| Jęczmienia | 1,341 | 1,269 | 1,341 |
| Owsa | 152 | 220 | 230 |
| Grochu | 267 | 286 | 1,485 |
| Kukurydzy | — | — | 80 |
| Wyki | 228 | 294 | 554 |
| Bonu | 491 | 674 | 461 |
| Lnicy | 286 | 416 | 69 |
| Nasiona konopnego | 13 | 43 | — |
| Rzepaku i rzepiku | 108 | 521 | 1,206 |
| Siemienia lnianego | 66 | 150 | 135 |
| Łubin | 83 | 180 | — |

Cukier. Według sprawozdania biura przedstawicieli fabrykantów cukru w Kijowie z dnia 29-go lutego r. b., na tamtejszym rynku cukrowym dokonano w okresie czasu od dnia 20-go do d. 29-go lutego r. b., następujących transakcyj mączka cukrowa krystaliczna; *Z kampanji 1891/92 r.*; w dniu 20-ym lutego 10,000 pudów z odbiorem na stacji Fundulejówka na luty po rs. 4.20, z zapłatą przy odbiorze towaru; 10,000 pudów z odbiorem na stacji Petersburg na marzec po rs. 4.02½, z zapłatą przy odbiorze towaru; 10,000 pudów z odbiorem w Petersburgu na luty po rs. 4.87½, z zapłatą przy odbiorze towaru; 10,200 pudów na stacji Talmoje na luty po rs. 4.25, z zapłatą w dniu 17-ym maja; 15,000 pudów na stacji Proskurów na luty po rs. 4.16, z zapłatą przy odbiorze towaru; 10,200 pudów na stacji Tahańca na maj-czerwiec po rs. 4.32½, z zapłatą przy odbiorze towaru i 20,000 pudów na stacji Nowosioł-

ki kolei kursko-kijowskiej na kwiecień-maj po rs. 4.40, z zapłatą przy odbiorze towaru; w dniu 21-ym t. m. 15,000 pudów na stacji Oratowo na kwiecień-maj po rs. 4.30, z zadatkim 30 kop.; 10,200 pudów na stacji Popielnia na luty po rs. 4.20, z zapłatą przy odbiorze towaru; 25,000 pudów na stacji Ryszczew na maj po rs. 4.35, z zapłatą przy odbiorze towaru i 3,000 pudów na stacji Woronówka na kwiecień po rs. 4.30, z zapłatą przy odbiorze towaru; w dniu 22-im t. m. 30,000 pudów na stacji Proskurów na luty po rs. 4.20, z zapłatą przy odbiorze towaru i 10,200 pudów na stacji Korsuń na maj-czerwiec po rs. 4.32½, z zapłatą przy odbiorze towaru; w dniu 23-im t. m. 20,400 pudów na stacji kolei kursko-kijowskiej Nowosiołki na kwiecień-maj po rs. 4.45, z zadatkim 30 kop.; w dniu 24-ym t. m. 20,000 pudów na stacji kolei kursko-kij. Nowosiołki na maj-czerwiec po rs. 4.50, z zapłatą przy odbiorze towaru; 15,000 pudów na stacji Woronówka na maj-czerwiec po rs. 4.35, z zapłatą przy odbiorze towaru; 25,000 pudów na stacji Krzyżopol na kwiecień-maj po rs. 4.35, z zapłatą przy odbiorze towaru; 15,000 pudów na stacji Pohrebiszcz na luty po rs. 4.25, z zapłatą przy odbiorze towaru; 21,000 pudów na stacji Kalinówka na luty po rs. 4.30, z zapłatą w maju; 9,000 pudów na stacji Komorowce na luty po rs. 4.30, z zapłatą w maju; 20,000 pudów na stacji Zmerynka na luty po rs. 4.22½, z zapłatą przy odbiorze towaru; 4,200 pudów na stacji Woloczyska na maj po rs. 4.26, z zapłatą przy odbiorze towaru i 10,000 pudów na stacji Browki na kwiecień-maj po rs. 4.30, z zapłatą przy odbiorze towaru; w dniu 25-ym t. m. 16,200 pudów na stacji Chrystinówka na maj-lipiec po rs. 4.33, z zapłatą przy odbiorze towaru; 10,000 pudów na stacji Browki na kwiecień-maj po rs. 4.30, z zapłatą przy odbiorze towaru; 9,000 pudów na stacji Gruzkoje na luty po rs. 4.40, z zapłatą przy odbiorze towaru; w dniu 26-ym t. m. 4,200 pudów na stacji Tahańca na maj po rs. 4.32½, z zapłatą przy odbiorze towaru; 15,000 pudów z odbiorem w Kijowie na kwiecień po rs. 4.42½, z zapłatą przy odbiorze towaru; 10,200 pudów na stacji Sucholasy na maj-czerwiec po rs. 4.35, z zapłatą przy odbiorze towaru; 6,000 pudów na stacji Mironówka na luty po rs. 4.27½, z zapłatą przy odbiorze towaru; 10,000 pudów na stacji Białocerkiew na marzec po rs. 4.27½, z zapłatą przy odbiorze towaru; 15,000 pudów na stacji Wołkowinca na luty po rs. 4.30, z zapłatą w maju i 10,000 pudów na stacji Browki na kwiecień-czerwiec po rs. 4.30, z zapłatą przy odbiorze towaru. *Z kampanji 1892/93 r.*; w dniu 20-ym lutego 10,200 pudów z odbiorem na stacji Olszanka na październik-grudzień po rs. 4, z zapłatą 25 kop. zaraz i 25 kop. w dniu 13-ym czerwca; w dniu 21-ym t. m. 46,800 pudów na stacji Olszanka na październik-styczeń po rs. 3.97½, z zapłatą 75 kop. w dwóch terminach; w dniu 22-im t. m. 30,000 pudów z odbiorem w Kijowie na wrzesień-październik po rs. 4.05, z zapłatą 50 kop. w dwóch terminach; w dniu 23-im t. m. 20,400 pudów na stacji Olszanka na grudzień-luty po rs. 4, z zapłatą 50 kop. w dwóch terminach; 10,200 pudów na stacji Popielnia na wrzesień-październik po rs. 4, z zapłatą 25 kop. w dwóch terminach i 10,200 pudów na stacji Olszanka z odbiorem w pierwszych miesiącach kampanji po rs. 4, z zapłatą 50 kop. w dwóch terminach; w dniu 24-ym t. m. 20,400 pudów na stacji Demczyn na wrzesień-grudzień po rs. 4.05, z zapłatą połowy należności po upływie 6-ciu miesięcy; w dniu 25-ym t. m. 20,000 pudów na stacji Browki na grudzień-luty po rs. 4, z zadatkim 25 kop.; w dniu 26-ym t. m. 60,000 pudów na stacji Zmerynka z odbiorem w pierwszych miesiącach kampanji po rs. 4, z zapłatą rs. 3 po upływie 6-ciu miesięcy; 33,600 pudów na stacjach Mironówka i Holendry na wrzesień-grudzień po rs. 4, z zadatkim 25 kop.; 50,000 do 65,000 pudów na stacji Worozba na listopad-grudzień-kwiecień-maj po rs. 4, z zadatkim rs. 1 w maju i czerwcu i 50,000 do 65,000 pudów na stacji Worozba na listopad-grudzień-kwiecień-maj po cenie o rs. 1 tańszej od przeciętnej ceny rocznej rafinady Rafinerji kijowskiej, z zapłatą rs. 1 w maju i czerwcu. *Z kampanji 1893/94 r.*; w dniu 16-ym lutego 50,000 do 65,000 pudów na stacji Worozba na listopad-grudzień-kwiecień-maj po rs. 4, z zadatkim rs. 1 w maju i czerwcu i 50,000 do 65,000 pudów na stacji Worozba na listopad-grudzień-kwiecień-maj po cenie o rs. 1 niższej od przeciętnej ceny rocznej rafinady Rafinerji kijowskiej, z zadatkim rs. 1 w maju i czerwcu. *Z kampanji 1894/5 r.* w dniu 26-ym lutego 50,000 do 65,000 pudów na stacji Worozba na listopad-grudzień-kwiecień-maj po rs. 4, z zadatkim rs. 1 płatym w maju i czerwcu i 50,000 do 65,000 pudów na stacji Worozba na listopad-grudzień-kwiecień-maj po cenie o rs. 1 niższej od przeciętnej ceny rocznej rafinady Rafinerji kijowskiej z zadatkim rs. 1 w maju i czerwcu. *Smiadectwo wywozowych* sprzedano w dniu 21-ym lutego na 25,000 pudów cukru na grudzień po rs. 1 i na 15,000 pudów po rs. 1 w stosunku puda. Na eksport sprzedano żółtej mączki w dniu 25-ym lutego 22,000 pudów na stacji Zółteńka na marzec po rs. 1.62. *Ceny rafinady w Kijowie* pozostały bez zmiany.

Wełna. Położenie w handlu wełną w ostatnich czasach pogorszyło się cokolwiek. W Cesarstwie usposobienie spokojne, zarówno w gubernjach przemysłowych jako też południowych. Na rynkach zagranicznych interesa również nie idą pomyślnie. Nadzieje co do ożywienia handlu w Londynie zawiodły, a nawet na ostatnich licytacjach dawała się spostrzeżać znaczna niżka cen według australijskiej. Niżka ta od razu odbiła się w Antwerpii. Z powodu takiego stanu rzeczy na dwóch głównych rynkach wełny targi Niemiec i Francji, były prawie zupełnie bezczynne; nawet w Anglii, gdzie niedawno jeszcze panowało pewne ożywienie przy mocnym usposobieniu, zapanaował spokój i ceny uległy niżce. Zły stan rynku wełnianego odbił się również dotkliwie w Argentynie, gdzie obroty zmniejszają się ustawicznie, a ceny spadają. W Australji natomiast handel idzie nader pomyślnie, przy niewielkim popycie ze strony angielskich i francuzkich przemysłowców; ostatnimi czasy wśród nabywów zjawili się niemieccy ajenci. Tym sposobem niżka cen i złe warunki zbytu w Europie, nie oddziaływały na handel w krajach produkcji wełny.

Wełna. W tych dniach nabył kupiec z Saksonji około 200 centnarów wełny lubelskiej, na wyroby lepszego gatunku korców, po cenie przeciętnej o kilka talarów niższej od cen jarmarcznych. Do Białegostoku sprzedano około 30 centnarów wełny średnio-cienkiej również po cenach niższych od cen jarmarcznych. Do Berlina zakupiono około 800 kamieni wełny lisewskiej garbarskiej, a mianowicie 400 kamieni białej, 200 kamieni czarnej i 200 szarej po cenie wynoszącej przeciętnie rs. 4.50 za kamień 33-funtowy netto. Do Łodzi sprzedano około 100 kamieni wełny cienkiej po rs. 8 kop. 75 za kamień. W Działoszycach nabył fabrykant tomaszowski około 600 centnarów wełny średnio-cienkiej i średniej ze strazy z r. 1890 i 1891, pochodzącej z różnych dominjów z odbiorem w maju r. b. po cenie przeciętnej 63 tal. za centnar.



Przeniesiony Kantor

F. ŁAPIŃSKIEGO,

z ulicy Jerozolimskiej № 63, na ulicę Marszałkowską № 101 (róg Jerozolimskiej, dom L. Marconiego).

Najdawniejszy, 27 lat egzystujący handel **Węglem i Drzewem.**

Kantor otwarty od godziny 8-ej rano do godziny 7-ej wieczór. 11r

Skład ulica Towarowa № 2, otwarty od godziny 6-ej rano do godziny 7-ej wieczór.

Telefony.

F. ŁAPIŃSKI.

OGŁOSZENIE.

Potrzebne są od 19 Czerwca (1 Lipca) 1892 r., do wynajęcia **LOKALE** lub całe **DOMY** na użytek dla wojsk.

Życzący je wydzierżawić, zechcą składać deklaracje zapieczętowane na imię Prezesa Delegacji kwaternicznej, do wydziału wojskowego przy Magistracie m. Warszawy. 278r

OGŁOSZENIE.

Zarząd Okręgowy Inżynierski Warszawskiego Okręgu Wojskowego

podaje niniejszem do wiadomości, iż w dniu 26 Marca (7 Kwietnia) roku bieżącego 1892, o godzinie 12-ej w południe, odbywać się będzie w tymże Zarządzie jednorazowa licytacja głośna, z dozwoleniem składania deklaracji opieczetowanych, na sprzedaż placu zabudowanego w Warszawie na rogu ulicy Długiej i Nalewek, obejmującego w ogóle sążni kwadratowych 3449,55, ze wszelkimi na tym placu znajdującymi się budynkami po b. Warszawskich Warsztatach Artylerji.

Współbiegający się, dopełnią rzeczony licytacji przez podwyższanie sum zadeklarowanych.

Wadium dające prawo przyjęcia udziału w licytacji, oznaczonem zostało na rs. pięćdziesiąt tysięcy, które złożyć należy w gotowiznie lub papierach procentowych, przyjmujących się tytułem kaucji w przedsiębiorstwach skarbowych.

Warunki licytacyjne oraz plan sytuacyjny i opisanie zabudowań, przeglądać można w Zarządzie Okręgowym Inżynierskim każdodziennie, wyjąwszy dni wolne od posiedzeń biurowych, od godziny 10-ej zrana do 3-ej po południu.

Rezultat licytacji przedstawionym będzie do decyzji Rady Wojskowej. 247r

W Magazynie „Au Printemps”

Erywańska Nr 9,

rozpocznie się z dniem 7-ym Marca

WYPRZEDAŻ

Materiałów francuzkich i garnirunków oraz resztek i modeli, po cenach niżej kosztu. 337

OSOBA

wyjeżdżająca do Nicei, nie chcąc tej podróży odbywać sama, poszukuje kogoś jadącego w tę stronę.—Zgłaszać się piśmiennie lub osobiście: Nowogrodzka № 9, mieszkania 2, na dole. 347

Sklep obszerny

z oknem wystawowym, może być z przyległym mieszkaniem z 2 pokojów, przedpokoju, kuchni, do wynajęcia zaraz.—Wiadomość Karmelicka 4, u stróża. 322R

SKŁAD

duży, widny, suchy i z windą, do wynajęcia zaraz. Bliższa wiadomość w Biurze technicznem. Miodowa 15. 303R

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 3 (15) Marca r. b., o godzinie 11-ej przed południem, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu m. Warszawy licytacja in plus przez opieczetowane deklaracje

na dzierżawę od 1 (13) Kwietnia 1892 r. do 1 (13) Stycznia 1894 r. dwóch sklepów w głównym gmachu Gościnnego Dworu za Żelazną Bramą, a mianowicie:

1) Sklepu № 33, od rs. 77 kop. 31.

2) Sklepu № 108, od rs. 102 kop. 91 rocznie.

Sklepy te oddają się w dzierżawę na risico terażniejszych dzierżawców nie spełniających warunków kontraktu.

Warunki licytacyjne mogą być przejrane w wydziale administracyjnym Magistratu; szczegółowe zaś ogłoszenie o licytacji, jako też wzór do deklaracji, wydrukowane zostały w Dzienniku Warszawskim i w Gazecie Policyjnej. 321r

Wielka Wyprzedaż

z zimowego sezonu pozostałe: Szlafroki, Matinki, Halki flanelowe, rypsowe, Sukienki dzieciennych, włóczkowych, Trykotowych wyrobów i t. d., zarazem wysortowanej Bielizny niżej ceny kosztu, rozpoczynając od dnia 8 do 12 Marca r. b.

Senatorska № 26.

TEOFILA FUKS.

MAGAZYN WANDA WYPRZEDAŻ

DOROCZNA

Koronek, Haftów, towarów Wełnianych, Płócienek, Zefirów, Firanek, Kretonów, tak w sztukach jak w resztkach, niżej cen kosztu.

ULICA ERYWAŃSKA Nr 16. 309r

1892 roku 1-go Lutego.

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości.

Sąd Okręgowy w Lublinie w Wydziale cywilnym na posiedzeniu sądowym publicznem w komplecie następującym: Wice-Prozes P. P. Koronowski, Członkowie Sądu: N. N. Szlecer i H. L. Wilezowski przy Sekretarzu D. K. Kochańskim, po rozpoznaniu podania Emila Franka i domu handlowego pod firmą „Rozefeld i S-ka” o ogłoszenie upadłości Juljusza Fricka, właściciela browaru pod firmą „Bracia Frick” w Lublinie, postanawia: 1) ogłosić upadłość Juljusza Fricka, właściciela browaru pod firmą „Bracia Frick” w Lublinie; 2) oznaczyć początek tejże na dzień 19 Lutego (3 Marca) 1890 r.; 3) opieczetować majątek upadłego w Lublinie i w ogóle gdzie się okaże; 4) mianować Komisarzem upadłości Członka Sądu N. N. Szlecera, a Kuratorem adwokata przysięgłego Modrzewskiego; 5) upadłego Juljusza Fricka oddać pod nadzór policyjny; 6) wyrok opatrzyć rygorem tymczasowej wykonalności.—Oryginał podpisali obecni. Zgodnie z oryginałem Sekretarz (podpisano) **D. K. Kochański.**

Sędzia Komisarz upadłości kupca lubelskiego **Juljusza Fricka**, wzywa wszystkich wierzycieli upadłego Juljusza Fricka, aby stawili się w dniu 4 (16) Marca 1892 r. o godz. 11-ej przed połud. w kancelarji Wy-

działu cywilnego Sądu Okręgowego Lubelskiego, dla złożenia Sędziemu Komisarzowi listy osób, z pomiędzy których mają być mianowani syndyce tymczasowi, stosownie do 480 art. Kodeksu Handlowego.

Sędzia Komisarz upadłości Członek Sądu Okręgowego Lubelskiego (podpisano) **N. N. Szlecer.**

SKLEP

z komfortem

urządzony, z wielkim oknem wystawowym i przyległym jednym obszernym lub trzema pokojami, do wynajęcia zaraz.—Punkt odpowiedni na cukiernię. Wiadomość: Nowosenatorska 4, u stróża. 318R

DLA PAŃ!!!

Dla dogodności Sz. Pań otworzyłam zakład reparacji i prania gorsetów.—Najbardziej zużytym za tanią opłatą przywracam pierwotny fason i świeżość.—**Nowolipie № 8, mieszkania 11** 344

OGŁOSZENIE.

Zarząd Okręgowy Inżynierski Warszawskiego Okręgu Wojskowego

podaje niniejszem do wiadomości, iż w dniu 3 (15) Marca roku bieżącego 1892, o godzinie 12-iej w południe, odbędzie się w tymże Zarządzie **Jednorazowa licytacja** głośna, z dozwoleńskiem składania deklaracji opieczetowanych, na oddanie w przedsiębiorstwo **oczyszczania** w ciągu lat czterech, poczynając od roku 1892 **miejsce ustępowych** w Obozie Artyleryjskim pod Rembertowem.

Przyjmujący udział w licytacji dopełniającej mogą przez obniżenie cen zadeklarowanych, które podane być mają w stosunku rocznym za jednego człowieka.

Wadium dające prawo uczestniczenia w licytacji, oznacza się w ilości **dwóch tysięcy** rubli.

Wartości, z jakich wadium powyżej wymienione składać się może, wskazane są w art. 68, Ks. XVIII Zbioru Ustaw Wojskowych z roku 1869.

Warunki licytacyjne są do przejrzania w Zarządzie Okręgowym Inżynierskim w Warszawie każdodziennie, wyjąwszy dni wolne od biurowych posiedzeń, od godziny 10-iej zrana do 3-iej po południu.

Rezultat licytacji przedstawionym będzie do decyzji Warszawskiej Rady Wojskowo-Okręgowej. 280r

SKŁAD WIN FELIKSA POTRZEBSKIEGO,

egzystujący od 1835 roku na rogu ulic Chmielnej i Nowego-Swiatu.

poleca **Wina czyste naturalne** oryginalne **francuskie, hiszpańskie, a szczególnie węgierskie**, począwszy od wystających zieleniaków aż do bardzo starych i rzadkich gatunków, tak **wytrawnych, jak tokajów**, a posiadając wielkie zapasy, sprzedaje po dawnych cenach na butelki, garnce, gąsiory i beczki. Poleca się również dla chorych rekonwalescentów oryginalne **stare Cognaci**, zalecane przez panów Lekarzy. Również jak dawniej w pokojach gościnnych wypić zawsze można kieliszek zdrowego wina. Panom handlującym odstępnie się rabat. 323R

Nauka i wychowanie.

Angielskiego języka z konwersacją udziela **Aradowita** angielska z upoważnieniem władzy. Marszałkowska 120-8, od 3-iej. 5600

Adres pierwszorzędnego biura nauczycielskiego. Załęski. Mazowiecka 16, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony. 558r

Buchalterji wycza nauczyciel specjalista **Gustaw Chwat**, autor „Buchalterji wiojskiej.” Niecała 4. 5670

Buchalterji wycza gruntownie z upoważnienia władzy, wieloletni zastępca **Danilewicz**, autora buchalterji, Chmielowski. Bracka 5. 615r

Biuro prof. de Préchamps, Długa 25. **Francuzka** z muzyką do umieszczenia, (znakomite świadectwo). 6851

Konwersacja ruską, najnowszą metodą na godzinę. Elektoralna № 49, u rządcy, od 2-5. 7505

Poszukuje lekcji, języki nowożytnie, starożytnie, konwersacja ruską. Oferty: kantor Kurjera „Studentowi.” 7285

Pokój (nieдалеко Elektoralnej), obiady lub pieniężne wynagrodzenie za lekcje przyjmie **student**. Elektoralna 10, cukiernia. 7384

Student potrzebuje lekcji. Ulica Foksal, Smieczarnia. 7273

Skończywszy gimnazjum poszukuje lekcji lub korepetycji. Wiadomość: Wierzbowa 5, skład kapeluszy. 7256

Student doświadczony korepetytor, poszukuje korepetycji, za obiady lub pieniądze. Nowe-Miasto 23, m. 14. 639r

Student, uniwersytetu, doświadczony korepetytor, poszukuje lekcji lub korepetycji. Sienna № 26, m. 12. 640r

Student wydziału fizyko-matematycznego poszukuje lekcji lub korepetycji. Wiadomość: Bracka № 5, mieszkania 19, od g. 4-iej do 9-iej. 641r

Szkoła kroju Skwareckiej systemem Worth'a. Kurs sukien rs. 10, z okryciami rs. 15. Plac św. Aleksandra 14-6. 4616

Student uniwersytetu, specjalista w języku **ruskim i matematyce**, poszukuje lekcji lub korepetycji. Browarna 10, m. 39. 665r

Student uniwersytetu, z wieloletnią praktyką nauczycielską poszukuje lekcji lub korepetycji. Chmielna 27, m. 7. 666r

Doniesienia osobiste.

Drogą anonu chcą znaleźć dozągonną towarową przyszłość życia. Posiadam wykształcenie średnie, byt zabezpieczony i kapitał (nie duży wprawdzie). Lat mam 29. Traktować proszę na serio. Adres: m. Winnica, gub. podolska, poste-restante ABC. 7401

Dla Osamotnionej № 24 list wysłany. 7516

List z fotografią na pocztce dla „O. D.” 7247

List dla „Fertycznej” na pocztce od G. S. 7248

Litwinka młoda, skromna, pracowita, praktycznie wychowana, z wykształceniem, muzykalna, życzy wyjść za mąż za człowieka starszego, z charakterem, wykształconego, z odpowiednim stanowiskiem. Oferty poste-restante Warszawa dla „Białej Myszki.” 7363

List dla Zozi D... 7 wysłany poste-restante. 7517

List do Warszawy pod adresem poste-restante sub Janina wysłany. 7514

List dla Motruny wysłany.—Lubomir. 663r

List dla „Rolanda” od Sympatycznej A. L. wysłany 7/3. 7522

Bywatel ziemski szlachcic, katolik, kawaler, lat 27, przystojny, pragnie pojąć w celach matrymonjalnych osobę młodą, nie brzydka, gospodarną, z posagiem minimum kilka tysięcy rubli, potrzebnych na spłatę roduństwa. Oferty poważnie adresować należy: Klimontów poste-restante „Sandomierzaninowi.” Seisla dyskretna zapewniona. 7416

Postępowa i Nympha mają listy poste-rest. od Hermana. 7515

Rolandowi Petersburg list wysłała Akteza. 7525

Widowiec lat średnich, urzędnik instytucji finansowej, szlachcic, nazwisko znane, spokrewniony z pierwszemi rodzinami w kraju, pragnie się ożenić z panną lub wdową z posagiem kilkanaście tysięcy rubli wynoszącym, w kapitale lub nieruchomościach. Oferty poste-restante Warszawa dla E. L. Z. za okazaniem kwitu Kurjera. 7365

Posady i prace.

a) Poszukiwana.

Angielka z Londynu (gruntownie francuski, wiojski). 3 Miodowa, oficyna 25. 6031

Bona francuzka, świeżo przybyła, poszukuje miejsca. Mazowiecka 20, miesz. 22. 7509

Bona niemka poszukuje miejsca do dzieci zabraz, albo do gospodarstwa. Świadectwa dobre. Ulica Orła № 5, miesz. 22, pierwsze piętro. 7420

Kapitan rezerwowy szuka posady rządu do kmu. Zna przepisy policyjne. Ulica Burakowska № 29, m. 6. 7341

Osoba młoda, inteligentna, posiadająca obce języki, poszukuje miejsca kasjerki w Warszawie albo na wyjazd. Przedstawić może rekomendacje firm znanych, a w razie żądania poręczenie hipoteczne lub kaucję w gotówce

do 1,000 rs. złoży. Łaskawe oferty przyjmuje kantor Kurjera pod „Kasjerka 1,000 rs.” 7519

Młody człowiek, z czteroklasowym wykształceniem, poszukuje zajęcia. Oferty dla Jerzego przyjmuje Kurjer Warsz. 7277

Młodzieniec lat 19 poszukuje miejsca.—Oferty dla „Karola” przyjmuje Kurjer Warszawski. 6278

Osoba młoda, szyjąca krawiecczynę, bielizną, szuka pracy prywatnie. Kiosk, Bracka. 7524

Osoba młoda, inteligentna, ze średnim wykształceniem i muzyką, znająca dokładnie krawiecczynę, poszukuje miejsca do towarzystwa młodej paniutki tutaj lub na wyjazd. Adres: Nowy Świat 46, miesz. 12. 6793

Ogrodnik z dobrimi świadectwami i rekomendacją poszukuje posady. Krochmalna 45, mieszkania 11. 7316

Osoba młoda, przybyła z prowincji, poszukuje miejsca kasjerki lub sklepowej. Obowiązki te pełniła już przez kilka lat, na co posiada chlubne świadectwa. Żórawia 43, mieszkania 15. 645r

Pomocnik aptekarski poszukuje miejsca w Warszawie lub na prowincji. Oferty przyjmuje Kurjer dla W. D. 7262

b) Zaofiarowane.

Do majątku w gub. podolskiej potrzebny **pisarz**, pensji 100 rs. i utrzymanie. Oferty składać proszę w kantorze Kurjera Warsz. pod adresem „Pisarz.” 6972

Gospodyni w średnim wieku (lat 30), znająca dobrze gospodarstwo wiejskie, energiczna, umiejąca prasować i szyć, potrzebna na wieś do wyregulowania pani domu. Oferty spieszne z wymienieniem poprzedniego miejsca i kopją świadectw przyjmuje Kurjer Warsz. dla „K. Wies.” 7546

Gospodyni, niemka, do prowadzenia gospodarstwa domowego, mogąca nauczać dzieci po niemiecku, poszukiwana jest do miasta Kielec. Zgłaszać się do Warszawy, Chłodna 38, do sklepu powroźniczego. 631

Lekarz potrzebny jest do osady Ryki przy stanku dr. żel. nadwiślańskiej na odnodze łukowskiej. Blizsze szczegóły na miejscu, u aptekarza Brandta, przez Iwanogród. 7095

Potrzebne od 1-go kwietnia dwie sklepowe do sprzedaży towarów galanterijnych, znające języki polski, niemiecki i ruski, przyjemnej powierzchowności, mające dobre rekomendacje. Pożądana fotografia. Oferty należy podać piśmie, skreślając zajęcia dotychczasowe, w Biurze ogłoszeń Rajchmana i Frenclera, Senatorska 26, pod lit. A. L. M. 630r

Potrzebni zaraz: parę panien do lamowania pudełek zwyczajnych i chłopiec znający dokładnie krój tektury na maszynie i całą manipulację przy wykończaniu pudełek. Wiadomość u stróża, ul. Marszałkowska 55, 7294

potrzebny rządcą od 1-go kwietnia do dwóch domów, z kaucją rs. 3,000. Wiadomość: Nowolipie № 25, u właścicielki, od 10-iej do 11-iej zrana. 7297

potrzebny uczeń do zegarmistrza, Osrowski, Plac św. Aleksandra 14. 6096

potrzebny subiekt cukierniczy, dobrze obierany z swoim fachem, z dobrimi rekomendacjami. Wiadomość u Fryderyka Selina w Łodzi. 616r

potrzebna panna i uczennica do szycia bielizny, maszyna Whelera. Podwale 31, mieszkania 11. 7205

potrzebna osoba młoda do sprzedaży nafty i mydła, z kaucją rs. 100. Ulica Chmielna № 18. 7492

potrzebna jest od połowy kwietnia na wyjazd do Rosji, do kawalera, niemłoda gospodyni, umiejąca gotować, prasować koszule męskie. Wymagane chlubne świadectwa. Ordynacka № 8, miesz. 7, od 9 do 11-iej zrana i od 1 do 3-iej po południu. 7434

potrzebna jest porządna niania z dobrimi świadectwami do trojga dzieci. Ordynacka № 8, mieszkania 7, od 9 do 11-iej zrana i od 1 do 3-iej po południu. 7435

potrzebny do zajęcia w bibliotece wykształcony ruskim człowiek, z dobrimi świadectwami. Wynagrodzenie 6 rs. miesięcznie, życie i mieszkanie. Wiad.: Nowy-Swiat 41, m. 30, Czytelnia Russka. 7533

potrzebna panna zdalna do pracowni sukien damskich. Krucza 31-22. 7499

potrzebne panny zdolne i podręczne do spódnic. Nowogrodzka № 31, m. 12. 7508

potrzebne panny podręczne do kwiatów.—Krucza 21, m. 13. 7511

potrzebne robotnice zupełnie uzdolnione do poniczoż. Pawia 14, miesz. 6. 7518

okoik dla kawalera za prowadzenie meliunków. Oferty u Frenclera, Senatorska pod M. Pokoik. 664r

potrzebni są chłopcy do terminu. Elektoralna 8, m. 1. 7488

stróż, zarazem stangret, żonaty, bezdzietny, z dobrimi świadectwami, potrzebny od kwietnia r. b. Wiadomość pomiędzy 10-12-tą i od 4 do 6-iej po południu, u właściciela, Aleja Szucha № 5. 7298

Staniczarki zdolne i podręczne do spódnic potrzebne. Podwale № 6, m. 3. 7489

Sklepowa biegła w francuskim i ruskim potrzebna. „Manufaktura krajowa”, A. Brochocki, Niecała 12. 7494

Weterynarz wolnopracujący potrzebny w prowincji. Blizsza wiadomość u p. Chorzewskiego, Świętojerska № 22. 7082

Kupno i sprzedaż.

A) Krucza 23, miesz. 2. Jeszcze mam tylko do sprzedania lustro, lampe, wazon, stoły i stoliki, gzymsy. 7491

Aparaciki elektryczne (zapalnice) z lampkami samozapalającymi się, w miejsce zapalek. Nowe elementa hermetyczne (Leclench'a) male lecz silne, do zapalnic, lampek, dzwonków elektrycznych i różnych celów, bardzo praktyczne, w większych partjach rabat, poleca Tychert, Elektoralna 11. 7529

Alkohol, spirytusy różne, wódki, koniaki kuracyjne poleca handel L. Wróbel, Krakowskie Przedmieście № 25. 6822

Biurko, szafy, serwantka, komoda, kredens Ds. 16, Krucza 40, m. 1. 7062

Do sprzedania żelaza do kwiatów. Nowy-Swiat № 62, miesz. 17. 7206

Do sprzedania maszyna nożna, zegar stołowy antyk i zegarek złoty. Złota 4, miesz. 12. 7326

Fortepian niewiele używany do sprzedania. Wiadomość: Marszałkowska 119, miesz. 12, od 4-tyj. 7225

Fortepian i pianina używane i nowe do sprzedania. Nowy-Swiat 9, Gruszczyński. 7052

Fortepian o 7-ty oktawach do sprzedania. Wiadomość: Sołec № 111, m. 5. 7099

Fortepian, garnitur mebli do sprzedania, czarny, dobrej roboty. Ul. Chłodna № 56, m. 40. 6903

Fortepian wiedeńskiej pierwszorzędnej fabryki, krótki, sprzedam. Elektoralna 51, miesz. 10. 5777

Fortepian koncertowy zagraniczny rs. 290 sprzedam. Orla 6, m. 43. 6799

Fortepian koncertowy Kralla-Seidlera sprzedam za 250 rs. Hoża 7, m. 55. 7243

Faetony, wolanciki, szarabany wyprzedaje po cenach niższych. Leszno 52. 7498

Fortepian Hofera 250. Wiadomość: Krakowskie-Przedmieście 57, Kosmiderski, godziny 12—2-jej. 7425

Fortepian Kralla bardzo dobry rs. 235. Szefroka Freta 18, m. 7. 7331

Gordon-cetry, pierwsze pole, do sprzedania. Leopoldyna № 4. 6375

Garnitur mebli orzechowy, mało używany, sprzedam oraz nową maszynę Singera. Mokotowska 54—4. 6996

Gustowne urządzenie stołowego pokoju i gabinetu w całości lub częściowo do sprzedania w Warszawskiej Sali Licytacyjnej, Królewska 16. 622r

Grzyby sprzedaje od 3 do 6-jej wieczorem. — Krucza 38, m. 26. 7426

Garnitur mebli dębowych stylowych do salonu rs. 500, łóżka orzechowe rs. 200 i portjery. Piękna № 13, m. 1. 7185

Grochu pięknego warzelnego potrzeba zaraz 100 kory. Próbkę z ceną loco kolej przesyłać do zarządu dóbr Ujazd, przez Rokiciny kolei warsz.-wied. 7291

Kasy ogniotrwałe najtańsze i najtrwalsze u Stanisława Baumgarta, Chłodna 40. 6741

Kasy ogniotrwałe najtańsze i najlepsze u H. Bohatego. Nowy-Swiat 34. 6r

Kupuję maszyny do szycia i kwity lombardowe. Dzika 20, miesz. 34. 7477

Martoffi kilka wagonów jest do sprzedania. Szwajcar hotelu Saskiego wskaże. 7343

Meble tania! Garnitur czarny, orzechowy, lustro, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, biurko, otomana, szafka lustrzana. Marszałkowska 119, między Złotą a Sienną, miesz. 15, parter, w drugiej bramie. 6121

Meble tania. Garnitur czarny, orzechowy, lustro, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, biurko, otomana, szafka lustrzana, firanki. Nowogrodzka № 28, pierwsza brama od Marszałkowskiej, u właściciela domu. 7492

Maszyny pięknie szyjące od rs. 12. Dzika 20, miesz. 34. 7476

Meble: garnitury, otomany, szeslongi, sofy, kredensy, szafy, komody, biurka i inne, po niepraktykowanie niskich cenach. Krakowskie-Przedmieście 10, m. 6. 7419

Meble po zwiniętym magazynie, różnego fasonu garnitury, otomany, szeslongi, szafy, kredensy, łóżka, biura i inne za bezcen. Świętokrzyska 16, m. 13. 7442

Mundur inżyniera architekta VI-jej klasy jest do sprzedania. A. Turkowski, Chmielna № 15. 7026

Meble, szafy, kredensy, biblioteki, trema, łóżka, umywalnie, szafki nocne, kredensy, stoły, za przystępną cenę w zakładzie stolarskim Ogrodowa 8. 6657

Meble nowe i używane po cenach bardzo przystępnych w Warszawskiej Sali Licytacyjnej, Królewska 16. 623r

Meble do salonu, stołowego pokoju i fortepian, bardzo tania z powodu wyjazdu do sprzedania. Wilecza 39, m. 3. 7286

Maszynę Singera nożną, prawie nową, wyjeżdżając sprzedaje. Hoża 34, stróż wskaże. 7507

Maszyna oryginalna Singera nożna, mały Buldog do sprzedania. Marszałkowska 60, stróż wskaże. 7506

Na raty. Elektoralna № 47. Lodownie, wanny, klozety, prysznice. 7487

Otomana urzędowej roboty, nowa, do sprzedania. Bracka 4, szwajcar wskaże. 7528

Otomana z powodu wyjazdu do sprzedania tania. Jerozolimka 31, stróż wskaże. 7527

Obrusy jutowe eleganckie, nadzwyczaj trwałe rs. 150, kapy rs. 2, portjery odpasowane 5. Makow, Solna 9. 7235

Pianino zagraniczne do sprzedania. Szpitalna 12, m. 17. 7431

Pianino Dessla krzyżowe, zupełnie świeże, sprzedam. Krakowskie-Przedm. 64—2. 7512

Palto damskie pluszowe, w dobrym stanie, na osobę średniego wzrostu, do sprzedania. Hoża 22—6. 7292

Płaszcz na puchu edredonowym, z kołnierzem bobrowym, jak nowy, odpowiedni dla wojskowych, do sprzedania. Ślińska 12, miesz. 3. 7496

Powóz 4-osobowy, półlando, w dobrym stanie, jest do sprzedania za przystępną cenę. — Stara Praga, Brukowa № 2, Timoszonko. 7024

Tokarnię elegancką, mocną, dla amatora, sprzedam. Hoża 5, m. 23. 7179

Za 25 rs. maszyna do szycia nożna. Chłodna 33, miesz. 9. 6496

Z powodu wyjazdu sprzedaje szafę, biurko, garniturek mebli, lustro, dywany, lampe, portjery, gzymsy, porcelane, materace, komode, landszafty, samowar, miedz, łóżko kuchenne i inne rzeczy. Nowogrodzka 31—15. 7523

2 tysiące centnarów siana porzecznego do sprzedania. Wiadomość w handlu Ant. Stepkowskiego, u p. Bagniewskiego. 7267

Interesa handl. i mająt.

Aptekę blisko Warszawy, z obrotem 3,000 rs., kupię zaraz za gotówkę. Wiadomość: Szkolna 1, m. 10. 7021

Rubli 2,000 do 15,000 i inne do wypożyczenia na domy w Warszawie. Wiadomość: Krucza № 23, miesz. 9, rano do 9 1/2 i ed 3 do 5. 6777

Dom drewniany piętrowy na Nowej Pradze, przy nowej rogatce brudnowskiej, w nim szynk, dochód stały, do sprzedania za 5,400 rs. Do kupna potrzeba 3,500 rs. Wiadomość: Chłodna 12, u p. Ryta. 6438

Do sprzedania zakład mleczny z kawiarnią. Aleja Jerozolimka, róg Brackiej. 7177

Dzierżawcy młyn poszukuje się. Warunki dogodnie. Potrzebny kapitał około 3,000.— Wiadomość u inżyniera Małyszczycy Smolna № 7. 7315

Dom na przynajmniej ulicy, kosztujący 83 tysiące rubli, sprzedaje się za 45 tysięcy za gotówkę. Elektoralna № 49, tylko u rządcy, zrana od 8—12-jej. 7504

Do interesu handlowego potrzebne jest rs. 600 albo wspólnik lub współczeka z kapitałem rs. 2,000. Wiejska 9, m. 16. 7530

Folwark pod Warszawą, przy szosie, z pięknym domem mieszkalnym i ogrodem, do sprzedania lub zamiany. Rozległość 100 mórg. Ziemia pszenna. Inwentarz kompletny. Folwark ten mógłby być puszczonej w dzierżawę. Wiadomość: Chmielna 34, miesz. 8, od 5 do 7-jej. 7080

Handel kolonialny do sprzedania w każdym czasie na dogodnych warunkach. Wiadomość w Biurze ogłoszeń, ulica Senatorska № 26. 649r

Karczma pod Warszawą do wydzierżawienia. Jerozolimka 70, m. 14. 7003

Ktoby z pp. właścicieli folwarczku matego, składającego się z paru lub z kilku włók ziemi, z odpowiednimi budynkami i kawałkami łąki, chciał tenże pozbyć lub wydzierżawić, zechce się zgłosić do hotelu Saskiego pod № 49. 7531

Magle do sprzedania. Ulica Ślińska № 54. 6975

Magle do sprzedania z powodu wyjazdu. — Grzybowska № 62. 7503

Mleka potrzeba dziennie 20 garny i więcej. Wiadomość: Podwale 19, m. 22. 7532

Magle do sprzedania z powodu wyjazdu. Ul. Pańska № 50. 7520

Ogród owocowy, szparagi, 3 mlie od Warszawy, wydzierżawie tania. Chmielna 60, m. 3. 7251

Plac pusty 8,000 łokci □, dziedziczny, podzielony na 4 posesje, z dwoma frontami, na Szmulowinie, do sprzedania z wolnej ręki po 50 kopiejek łokcie. Wiadomość u właściciela, Marjensztadt № 21, mieszkania № 5. 5803

Parcelacje majątków ziemskich dokonywa własnym nakładem jeometra przysięgły Sylwin Majewski, Wspólna 44. 7164

Plac 8,500 łokci, z oficynami drewnianymi, jedną parterową, drugą piętrową, do sprzedania na Nowej Pradze, wychodzi na dwie ulice, Stalowa № 12 gdzie skład węgla i Wileńska № 45. Wiadomość: Wiejska № 16, w traktjerni. 7125

Prowizor farmacji, mogący złożyć 4,000 do 5,000 rs. kaucji, może być przypuszczonym do współpracy przy zakładającym się Instytucie wód mineralnych w mieście Łodzi, liczącem 200,000 mieszkańców. Budynki rozpoczęte, ubezpieczone na 1-ym numerze hypoteki. Wiadomość: „Fryderyk Sellin w Łodzi.” 618r

Rubli 1,500 żądana jest suma na hypotekę Rdomu lub dóbr. Reflektanci raczą składać adresy przy ulicy Karmelickiej pod № 6, miesz. 2. 6841

Sklep norymbersko-mydlarski, egzystujący Slat 30, sprzedam. Królewska № 3, miesz. 4. 6798

Sklepek do sprzedania. Ulica Krochmalna № 44. 7054

Sklep spożywczy do sprzedania z powodu ostrymania posady. Ul. Sołec 54. 7016

Sklep spożywczo-dystrybucyjny do sprzedania. Wiadomość: Twarda № 54. 7207

Sklep żeźniczny do sprzedania w dobrym punkcie, przy rogu ulic Szerokiej i Targowej na Pradze. Tamże wydają się śniadania i obiady. 7302

Sklep spożywczy do sprzedania. Nowolipie 36. 650r

Sklep spożywczo-dystrybucyjny jest do sprzedania z powodu pilnego wyjazdu. Świętokrzyska № 44. 7281

Sklep spożywczy do sprzedania z powodu interesów familijnych. Wiadomość: Karmelicka 17. 7526

Sklep spożywczy do sprzedania. Wiadomość: Spańska № 78. 7500

Wypuszcza się młyn parowy amerykański w dzierżawę na bardzo dogodnych warunkach. Cena 400 rs. rocznie, kompletnie urządzonej, z 3-ma kamieniami, jagielnikiem i walcami, a zarazem może być do sprzedania z karczmą, z lodownią, śpiączarnią oraz zabudowaniami gospodarskimi i mieszkaniami, z ogrodem owocowym i warzywnym oraz łąką. Miejscowość: osada Latowicz, powiat nowomiński, gubernja warszawska. Wiadomość: ul. Freta № 14, w restauracji. 7310

W mieście gubernjalnem, sto pięćdziesiąt tysięcy mieszkańców, od Warszawy o dwaście godzin oddalonym, do nabycia skład apteczny. Egzystuje na najpryncypalniejszej ulicy. Do kupna potrzeba pięć do sześciu tysięcy rubli. Oferty przyjmuje kantor Kurjera pod „Apteczny.” 7328

W najlepszym punkcie Nowego-Swiata jest do sprzedania sklep z dobrze procentującymi towarami za rs. 2,000. Oferty przyjmuje Kurjer „L. 74.” 7257

Za wypożyczenie rs. 400 utrzymanie całkowite lub też jako współczeka. Odbiór sumy od umowy. Oferty składać w kantorze Kurjera Warsz. pod lit. J. Z. 7370

Lokale.

A) Kantor przewoźowy W. Zaborski, Krakowskie-Przedmieście 60. Uskutecznia przeprowadzki, opakowania i przewóz mebli, towarów, po cenach umiarkowanych. 4999

Dwa lub trzy pokoje i kuchnia, drugie piętro, front, zlew, rs. 180 i 240 rocznie, do wynajęcia od kwietnia. Tamka 16. 6775

Do wynajęcia od 1 kwietnia 3 pokoje, przedpokój, kuchnia z wodociągiem, waterklozet, na parterze, za 93 rub. kwartalnie z wodą. Marszałkowska 85. 7293

Do wynajęcia od 1 kwietnia 4 i 3 pokoje, Dz wszelkimi wygodami. Mokotowska 25, dom narożny. 7274

Jest mieszkanie dla młodej kobiety, przy Jwdowic. Chłodna № 32, m. 24. 6855

Krucza № 5. Jest do wynajęcia: mieszkanie od 1 kwietnia r. b., składające się z pięciu pokoi, przedpokojem i kuchnią, oświetlenie gazowe, wodociąg i zlew, 540 rs. rocznie. 7486

Lokal z nowoczesnymi wygodami—cztery pokoje, pasaż, kuchnia, łazienka, prysznic etc., z powodu wyjazdu do wynajęcia od 1-go kwietnia. Złota 23, parter, front. 7334

Nowogrodzka № 21,—od 1 kwietnia do najęcia w oficynach: na parterze, 2-m i 3-m piętrach po 3 pokoje z przedpokojami, kuchniami, zlewami, wodociągami i piwnicami. 7115

Od kwietnia salon, cztery pokoje, przedpokój, kuchnia, wodociąg, od frontu, na parterze 430 rs. Ogród owocowo-kwiatowy, przestrzni 2,000 łokci rs. 60. Ogrodowa 20. 7510

Lodownia do wynajęcia. Leopoldyna 21, wiadomość u rządcy. 7346

Potrzebny zaraz w centrum miasta pokój umeblowany, z osobnym wejściem ze schodów. Oferty z cenami Kurjer Warszawski K. M. N. 7264

Pokój do wynajęcia, z całodziennym utrzymaniem, fortepianem. Ulica Świętokrzyska 19—19. 7058

Pokój umeblowany rs. 10. Złota 25, miesz. 21. 7372

Pokój umeblowany, rs. 12. Złota № 4, miesz. 8. 6910

Potrzebny jest jeden pokój, ze stołem i usługą, na miesiąc, niedaleko Saskiego hotelu. Odpowiedz: Saski hotel № 54. 7497

Sklep do wynajęcia przy ulicy Wierzbowej. Wiadomość: Szpitalna 4, mieszkania 20, od 11-jej do 5-jej. 648r

Trzy lub cztery pokoje, z komfortem umeblowane, łazienka, waterklozet, gaz, tania do wynajęcia. Zórawia 15, m. 2. 7502

W Łodzi restauracja, cukiernia, ogród, teatr letni, ślizgawka, wszystko umeblowane, każdego czasu do wynajęcia. Wiadomość: „Fryderyk Sellin, Łódź.” 617r

Zupełnie osobnym wejściem pokój wynajmę. Marszałkowska 149, m. 11. 7521

Doniesienia rozmaite.

A) Maszyna do pończoch № 10 Lamba, nowa, przypadkowo tania do nabycia. Marszałkowska № 111, miesz. 1. 520r

Akuszerka przyjmuje na słabość lub kurację, pokoje oddzielne. Krucza 40. 7061

Będąc nie z własnej winy w położeniu bez wyjścia, proszę ludzi uczciwi, osoby dobroczynne, o łaskawą pożyczkę rs. 300. Zwrót pożyczki jest zapewniony. Zyczący, mogą otrzymać w procencie mieszkanie oraz całkowite utrzymanie i troskliwą opiekę. Wiadomość: Aleja Jerozolimka № 8, róg Solca u rządcy domu. 7466

Do rodziny ruskiej potrzebna mamka, zdrowa, z pokarmem miesięcznym. Zgłaszać się z dzieckiem do akuszerki Pollak, Solna № 21. 7480

Exsiccator—za skuteczność 5 medali—E2 dyplomy—herb. Broszurka bezpłatnie. Ritter—Warszawa. 504r

Kto psami handluje, może się zgłosić: Piękna № 13a, m. 8, między godz. 11-a a 3-a. 7432

K. Fijałkowska, Marjańska 10, poleca pończochy czarne i kolorowe, nie wypierające się. Ceny fabryczne. 4411

Leonard, Trębacka 13, wprost gmachu teatru, fabryka kapeluszy męskich, poleca: kapelusze filcowe najświeższych fasonów, różnokolorowe. 7493

Leonard, poleca najmłodniejsze cylindry. 7493

Leonard, Trębacka 13, fabryka kapeluszy męskich. Z powodu wielkiej ilości kapeluszy starych, uprasza się Szan. Klientów o odbiór tychże w przeciągu b. m., gdyż później fabryka za nie opowiadać nie będzie. 7493

Meble fantazyjne, otomana, szeslongi, paté, przyjmuje obstalunki, przerabiania wykwintnych i skromnych. Krucza 40. — Tapicer. 7063

Nowo zatwierdzone kaucjonowane „Warszawskie Biuro Ogłoszeń” zostało otwarte w Warszawie, Wierzbowa 8, wprost Niecałej. Telefonu 461. Przyjmuje ogłoszenia do wszystkich pism po cenach redakcyjnych. 3043

Przybłąkał się duży pies, odebrać można za zwrotem kosztów. Graniczna 15, miesz. 67. 7269

Poszukuje się ładnych modeli (głów kobiecych). Za czas pozowania wynagrodzenie dobre. Zgłaszać się można codziennie do pracowni malarzkiej, Senatorska 32. 7483

Powtórnie niższe ceny wysortowanych stauików trykotowych wybór wielki. Marszałkowska 129, oficyna. 6919

Polecamy wyborną kawę po 6 kop. szklanka, Nowy-Swiat 26. 7066

Specjalna pralnia bielizny sposobem czysto domowym, robota wykonywa się na żadaną godzinę, ceny niższe, oraz potrzebne są uzdolnione prasowaczki pod firmą „Marty”, Elektoralna № 49. 7000

Welocypedy angielskie Humbera i innych fabryk poleca najtaniej L. Hilkner, Krak.-Przedmieście. Cenniki gratis. 608r

Zgubione trzy weksle na rs. 800, wystawione przez K. Sapiechę w dniu 17 lutego 1892 na zlecenie P. Fr. Dauksza, jako już zapłacone nie mają żadnej wartości.—K. Sapiecha. 7279

Zardiniery, etażery, parawany, koszyki rozmaite, wózki, welocypedy dziecięce, poleca skład, Królewska, róg Krakowskiego-Przedmieścia. 2179

xx) „La Couronne”—najlepszy glans do bucików. sprzedaje J. Lukrec—Marszałkowska 132, oraz składy apteczne. 6059